Nr. 352. We Lwowie, Środa dnia 22. Listopada 1871. **Rok X.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biero Administracji „Gazety Nar. przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. listopada.

(Zjazd wiedeński — Kellersperg promudrowaw.)

Do chwili, w której to piszemy, nie otrzymaliśmy z Wiednia listu spodziewanego o zjeździe naszych delegatów. Jaka tego przyczyna, nie wiemy. Co do ogółu zjazdu ograniczeni przeto jesteśmy na naszym telegramie, z całkiem pewnego źródła pochodzącym. Co do szczegółów udać się musimy do pism innych. Na pierwsze miejsce zasługuje wiedeńska korespondencja z niedzieli, w *Czasie* umieszczona, którą tutaj podajemy w całości wraz z innemi wiadomościami, nieodnoszącemi się bezpośrednio do zjazdu:

„Wczoraj wieczór delegacja polska, pod przewodnictwem dr. Zyblikiewicza, odbyła pierwszą, dziś drugą konferencję. Wiadomo, iż prezes koła zaprosił deputowanych naszych na naradę do Wiednia, w chwili, kiedy powołanie bar. Kellersperga było niewątpliwem. Program przypisywany powszechnie temu mężowi stanu, gorliwe poparcie, jakie znajdował ze strony organów centralistycznych, a zwłaszcza *Nowej Pressy*, tudzież niektóre pomysły p. Kellersperga, zdolne były w wysokim stopniu zaniepokoić opinię publiczną w Galicji. Pomijamy już zamiar zwinięcia tak ważnej dla kraju naszego instytucji, jak ministra dla Galicji, lecz pomysł p. Kellersperga, aby Rusinów użyć jako broni przeciw Polakom, nawet Niemców uczciwych musiał oburzyć. Pisałem wam o wysłaniu powiernika p. Kellersperga do Lwowa dla zawiązania stosunków nie z tymi Rusinami, z którymi Polacy w serdecznej pragną żyć przyjaźni, lecz z tymi Rusinami, których wzrok sięga po za granice państwa austrjackiego. Faktem jest, iż ks. Pawlikow bawił w Wiedniu. Z rządem, co z żywiołami krajowi naszemu wrogiemi szukał punktu zetknięcia, co zamierzał wznowić teorję czasów zawojowania Polaków przez zaszachowanie ich Rusinami, Galicja nie mogłaby była żadną miarą się pogodzić. Tu łagodność i giętkość nie byłaby na swojem miejscu. W przewidywaniu takich to ewentualności byli zwołani posłowie polscy; mieli oni może oświadczyć, iż opozycja bierna byłaby odpowiedzią kraju na podobne pomysły p. Kellersperga.

Tymczasem zmieniła się sytuacja, i tak nagle, iż np. posłowie niektórzy dopiero po drodze się dowiedzieli o uchyleniu kombinacji z p. Kellerspergiem. W takiem położeniu rzeczy, właściwie zebranie się Polaków w Wiedniu nie ma już pierwotnie zamierzonej doniosłości, lubo — o ile nam wiadomo — sam fakt zwołania delegacji właśnie do Wiednia może nie pozostał bez wpływu na ostateczną decyzję co do usunięcia pana Kellersperga. Dziś sytuacja jest zmienioną, ale bynajmniej jeszcze się nie wyświeciła. Dlatego delegacja polska dobrze czyni, jeśli — raz już zebrana w Wiedniu — postanowiła obradować nad bieżącemi sprawami politycznemi, i uchwalić, co jej uczynić wypadnie na wszelką ewentualność, pod jakiemi warunkami gotowa brać udział w dalszych eksperymentach konstytucyjnych. O ile wiemy, konferencje delegacji jeszcze parę dni potrwać mogą, tak, iż we wtorek lub we środę zapewne posłowie powrócą do kraju. Być atoli może, iż kilku posłów z upoważnienia lub z polecenia koła polskiego, pozostanie w Wiedniu.

Na zebraniach koła polskiego jest obecnym minister dr. Grocholski. Obecność p. ministra uważamy za rzecz bardzo stosowną. Według wszelkich pojęć parlamentarnych, minister będąc posłem, nie przestaje być członkiem swego koła poselskiego. Wszak wszyscy ministrowie węgierscy pojawiają się w klubie Deakistów; prawda i to, że stronnictwo Deaka właściwie jest rządem w Węgrzech. Minister Grocholski zapewne w razie potrzeby nie omieszka pośredniczyć między p. Andrassym a kołem polskiem; zdawałoby nam się to rzeczą najodpowiedniejszą, gdyż p. Grocholski jako rzecznik Galicji i kolega p. Andrassego w radzie korony może konferować z p. Andrassym bez obawy ściągnięcia na ostatniego pocisków, iż jako minister spraw zagranicznych prowadzi jakieś układy z członkami Rady państwa, i to z reprezentami Galicji, „tej“ podstawy wojennej przeciw Rosji, jak się wyraziła wczorajsza *Nowa Presse*.

Dzienniki wiedeńskie ogromnie utrudniają hr. Andrassemu zadanie. Wczoraj *Nowa Presse* i *Frmdbl.* zupełnie tak się odezwały, jak gdyby były inspirowane przez p. Nowikowa, czego naturalnie ani na chwilę nie przypuszczamy. Pan Andrassy chce wojny z Moskwą — tak dowodziły — dla tego dąży do ugody z Galicją, aby z tego kraju utworzyć podstawę operacyjną przeciw Moskwie. Czyż to nie jest najczystsza denuncjacja? Nie potrzebuję nadmienić, iż hr. Andrassy dalekim jest od podobnych zamiarów, lecz dzienniki uderzyły w stronę najsłabszą hr. Andrassego, niejako w jego piętę Achilesową. W nią ugodzony bardzo łatwo może paść węgierski mąż stanu. Mamy nawet takie poczucie — na żadnym nie oparte fakcie — iż p. Andrassy długo się nie zdoła utrzymać, jeźli dzienniki na tę nutę grać będą. W powietrzu wiedeńskiem najsilniejsze drzewa usychają.

P. Adolf Auersperg bawi w Wiedniu, brat ks. Karola. Czy go wezwano — nie wiemy. Powołanie jego na prezesa ministrów byłoby jeszcze mniej odpowiedniem, niż p. Kellersperga. Ks. Adolf Auersperg jest byłym majorem w armii austrjackiej. Za ministerstwa Giskry piastował godność marszałka sejmu czeskiego, gdzie dziwnem swem obchodzeniem się więcej śmieszył, aniżeli gniewał. Jako prezydent w Salzburgu kładł przy każdej sposobności nacisk na ewanielię grudniową, jest centralistą i bardziej niemieckim, aniżeli p. Giskra. Jako brat Karlosa do ostatniej chwili był przeciwnikiem p. Beusta, a nawet o nim nie bardzo pochlebnie się wyrażał. Kandydaturę ks. Adolfa Auersperga — rządziłby właściwie przez niego ks. Karlos Auersperg — uważalibyśmy za niemożebną. Czyż dlatego ma być prawdopodobną?“

Obie *Pressy* otrzymały o zjeździe doniesienia prawie równobrzmiące, widocznie z tej samej ręki pochodzące. Czytamy tam: „Konferencja polska poczęła się; dotychczas podsuwano jej fałszywą tendencję. Donoszą nam bowiem: Kiedy zaraz po upadku Hohenwarta zdawało się utworzenie gabinetu Hohenwarta prawie niezawodnem, zaproponowało kilku posłów galicyjskich urządzić naradę posłów polskich w kwestji, jak się Polacy zachować mają wobec programu Kellersperga. Powodem tego było zatrwożenie się rezolucjonistów polskich programem Kellersperga, w którym oś wszelkiej ugody z Galicją, minister dla Galicji, nie znajdywała miejsca. Skutkiem tego dr. Zyblikiewicz, jako przewodniczący klubu polskiego, zwołał do Wiednia konferencję, która niejako pod okiem ministra dla Galicji konferować miała. Tymczasem nastąpił upadek Beusta i usunięcie kandydatury Kellersperga, o którem to ostatniem niektórzy delegaci ze wschodniej Galicji dopiero w drodze się dowiedzieli. — Przywódzcom galicyjskim zdawało się jednak, że mimo to nie należy porzucać powziętego zamiaru, i przyprowadzili do skutku konferencję, która obecnie ma się zajmować stanowiskiem posłów galicyjskich wobec wszelkich mogących nastąpić wypadków. Wczorajsza schadzka (w sobotę d. 18.), na którą przybyło około 24 posłów, tudzież marszałek ks. Sapieha, miała cechę niejako wstępną. Konferencje mają się skończyć we wtorek (skończyły się w poniedziałek; p. r. *G. N.*), a rezultata jej być ujęte w formę uchwał zasadniczych. Nareszcie uchwalono, że w razie potrzeby znoszenia się z hr. Andrassym, pośrednikiem ma być wyłącznie tylko p. Grocholski.“

Od siebie dodaje *Nowa Presse* następujące wiadomości: „W takim stanie rzeczy trudno powiedzieć, jaką doniosłość praktyczną ma konferencja polska. Albowiem program polski jest znany, a hr. Potocki sam zapewniał, że ugodę z ziomkami swoimi ma gotową. (To fałsz; p. r. *G. N.*) Tak więc chodziło nie o to, aby znowu usłyszeć polskich mężów zaufania, ale o wyszukanie ministerjum, któreby było gotowem i odpowiedniem do zawarcia układu, i następnie orędowania go w Radzie państwa. A tu jak wiadomo, na razie nie mamy żadnego ministerjum austrjackiego. Chyba że Andrassy każe prowadzić rokowania przez Grocholskiego? Według niektórych następcą Grocholskiego ma być w danym razie Gołuchowski, co nam jednak wydaje się próżnym konceptem, jak długo nie zapadła decyzja co do nowego ministerjum. Kilka pism obstaje przy tem, że ks. Adolfa Auersperga powołano do utworzenia gabinetu. Konferencja polska, a gabinet Auersperga — to się z sobą nie zgadza, chyba że właśnie wynikiem konferencji polskiej będzie przyłączenie się posłów polskich do konstytucji. Jeżeli prawda, że ks. Auersperg ma teraz wydać na świat gabinet, to można i zwołanie Rady państwa w formie legalnej, t. j. przez rozwiązanie sejmów nielegalnych, uważać za zabezpieczone. Ale to już najwyższy czas, bo jeśli decyzje w tym jeszcze nie zapadną tygodniu, to niepodobna z zachowaniem przepisanych formalności zrestaurować Radę państwa przed końcem roku, a jak wiadomo, ze względu na budżet zebranie się Rady państwa nieodbicie jest potrzebnem. W kilku pismach czytamy, że hr. Andrassy zniósł się z posłami wiernokonstytucyjnymi, i już z kilkoma konferuje. Napróżno szukaliśmy takiego, coby nam stwierdził tę wiadomość. Natomiast na poufnem zebraniu posłów jednej frakcji ponownie uchwalono, nie wstępować do Rady państwa, którejby prawność nie była wolną od wszelkiego zarzutu, a zatem obstawać przy konieczności nowych wyborów na Morawie, w Austrji górnej i Krainie.“

Do niedawna żądała *Nowa Presse* rozwiązania także sejmów dalmackiego i bukowińskiego, a nawet galicyjskiego!

Poniedziałkowy *Stary Frembl.* podaje z góry jako rezultat konferencji polskiej uchwałę, że Polacy przybędą do Rady państwa, zjazdu federalistów w Pradze nie obeszlą i wejdą w ścisłe stosunki polityczne z swoim „protektorem“, hr. Andrassym.

Tagblatt, który każdej chwili może powiedzieć, co właśnie robi dalaj-lama tybetański, podaje pod nagłówkiem „Era polska“ dwa „pewne“ doniesienia, w dwóch rozdziałach. W pierwszym „Andrassy i Kellersperg“ powiada, że głównym powodem upadku Kellersperga była sprawa pełnomocnictw wyborczych cesarza i członków dynastji jako wyborców z wielkiej posiadłości w Czechach i na Morawie. Kellersperg żądał, aby pełnomocnictwa te dano teraz takim osobom, któreby w duchu Kellersperga wybierały — ale cesarz nietylko to żądanie odrzucił, ale i drugie, pośrednie, aby cesarz i dynastja całkiem nie brali udziału w głosowaniu. Co do Galicji, Kellersperg nie był od rokowań z Polakami, ale żądał, aby dla zachowania drogi ściśle konstytucyjnej (!!!) nie wchodzono w te rokowania przed zebraniem się Rady państwa, gdyż jak dawniej bürgerministerjum, tak teraz stronnictwo wiernokonstytucyjne gotowe jest do ustępstw (!!!) Ale Andrassy chce zawarcia ugody z Polakami przed zebraniem się Rady państwa, aby tam być pewnym solidarnej większości, podstawą ugody zaś ma być nie rezolucja, ale to co już dawno Herbst i Giskra proponowali. (*Tagblatt* zapomniał, że oni przeszli nad tem do porządku dziennego, i że na tem kark skręcili; p. r. *G. N.*). Co do rozwiązania sejmów „nielegalnych“, Andrassy zgadza się na to z Kellerspergiem, ale nie może do tego nakłonić cesarza. (Według pism peszteńskich, Andrassy wcale o tem nie myśli; p. r. *G. N.*) Otóż Andrassy wdał się za plecyma Andrassego w rokowania z przywódzcami polskimi, którzy właśnie zabierają się do jakiego sformułowania swoich warunków. (A cóż z owym programem Herbstowsko-Giskrowskim? A gdzie rezolucja i ostatni adres sejmu naszego? p. r. *G. N.*) Te konszachty Andrassego z Polakami miały Kellersperga rozgniewać, i dlatego zirytowany wyjechał i oświadczył, że jego misja przepadła. Dodaje wszelako *Tagblatt*, że w sferach decydujących jeszcze nie zaniechano myśli poruczenia steru Kellerspergowi, a to w ten sposób, że cesarz skapituluje, t. j. pozwoli na rozwiązanie sejmów „nielegalnych“, i że Andrassy skapituluje, t. j. w sprawie galicyjskiej przystąpi do zdania Kellersperga, który jest mężem srodze niezawisłym, i nie pozwoli na żadne zgoła mięszanie się Andrassego. „Ale Andrassy, dodaje zaraz *Tagblatt*, na razie o to się nie troszczy, rokuje gorliwie z Polakami, a w niedzielę długo konferował z Grocholskim, i skutkiem otrzymanych od niego wiadomości, odłożył swoją naznaczoną na poniedziałek podróż do Pesztu.“

W drugim rozdziale p. n. „Czego chce konferencja polska?“ znowu z bardzo dobrego źródła, które „na wylot zna Polaków i ich tendencje,“ spisane są wiadomości o usposobieniu delegatów i ich zamiarach, oparte na oklepanych doniesieniach dziennikarskich.

W dodatku, bez którego *Tagblatt* jak żyd na szabas bez kugla, nigdy się nie obędzie, donosi *Tagblatt*, że p. Grocholski znużony i stęskniony za Rożyskami, że posłowie galicyjscy na ministra dla Galicji proponują Ludwika Wodzickiego, Gołuchowskiego i Zyblikiewicza, że pierwszy już od 10ciu dni znosi się z Andrassym, drugiego we Wiedniu nie ma, ani go tam nie wzywano, a ostatni nie ma nadziei być przyjętym przez sfery decydujące. Nareszcie pociesza nas *Tagblatt*, że p. Beust nie myśli bynajmniej składać mandatu do sejmu lwowskiego, gdyż teraz będąc tylko ambasadorem w Londynie, czas prędzej mu pozwoli zasiadać w lwowskiej Izbie sejmowej. P. Beust sprawiłby zaiste ogromne *gaudium* naszym współobywatelom z Zarwanicy i Krakowskiego, zwłaszcza gdyby przyjechał na Trąbki.

Dobrze uwiadomiony *Wanderer* pisze z powodu zjazdu polskiego: „Głównym punktem żądań galicyjskich jest zachowanie po-

---

Kwestja socjalna

i sposób jej załatwienia, równie korzystny dla robotników, jak właścicieli.

Napisał dr. Kazimierz Szulc.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 334, 338, 339, 341, 345, 346 i 347.)

9. Sposób załatwienia kwestji socjalnej na drodze prawodawczej. Co zaszło od roku po za Paryżem w rozwoju zasady przypuszczenia robotników do udziału w korzyściach z przedsięwzięć, nie wiem z powodu przerwania lub nieregularności komunikacji z prowincjami i zagranicą. Czytam w w dziełku p. Bolesława Limanowskiego „o kwestji roboczej (Lwów 1871)“, że „w Anglii obok Briggsa, jeszcze Crossly, fabrykant dywanów; Fox i Heerd, właściciele fabryk żelaznych wyrobów; Cobden, właściciel przędzalni; Blythe, Lloyd i Sommerfield, właściciele wyrobów garncarskich; Gocdall, właściciel drukarni w Leeds, zastósowali ten system z pomyślnym skutkiem w swych zakładach przemysłowych. Przypuszczenie robotnika do udziału w zyskach bardzo korzystne skutki wykazało w gospodarstwie wiejskiem. Gordon r. 1830 (?) założył w Anglii w hrabstwie Norfolk coś w rodzaju stowarzyszenia spółdzielczego rolników. Pomyślny rozwój tej organizacji wywołał nowe próby tego rodzaju. Jak się takowe udały p. Karolowi Libeltowi w Brdowie w ks. Poznańskiem, niewiemy. Jakiego zaś jest rodzaju „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy w rolnictwie i przemyśle rolnym,“ założone jesienią przeszłego roku w okolicach Limanowy, niemam bliższych szczegółów.“

P. C. Hippeau, wysłany przez p. Duruy, ministra oświecenia do Ameryki północnej, w celu poznania urządzeń szkół tamtejszych, powiada w swym artykule „o wychowaniu kobiet w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki“ w *Revue de Deux Mondes* z 1. października (?) 1869, że „dawny niewolnik nazwiskiem Mongomery, eksploatuje w tej chwili w bliskości Wiksburga, w Stanie Missisippi plantację należącą do Józefa Davisa, brata znakomitego prezydenta Stanów południowych. Zrozumiawszy, że stowarzyszenie tylko dostarczyć mu może sposób walczenia z powodzeniem przeciwko białym, przyzwał do siebie setkę murzynów i zastosował do eksploatacji system współdzielności. Rada wybrana przez stowarzyszonych zarządza plantację, kasa zasiłkowa założona została dla chorych i dla starców a utworzenie kapitału obrotowego nadaje więcej znaczenia i rozwoju całemu przedsiębiorstwu.“

Czem trudniej mi było obserwować rozwój zasady współudziałowej po za Paryżem, tem staranniej śledziłem ruch kwestji socjalnej w tej stolicy w ciągu ostatniego roku, a mianowicie w czasie panowania komuny. Oprócz konfiskowania własności kościelnej i kościołów na kluby i prócz porównania w obec prawa żon i dzieci nieślubnych ze ślubnemi, dwie sprawy pod tym względem zasługują przedewszystkiem na uwagę: rozporządzenie zlikwidowania 1) lombardu czyli mons pietatis i 2) warsztatów opuszczonych przez właścicieli. Były to próby przeprowadzenia w praktykę głównej zasady Towarzystwa międzynarodowego, to jest likwidacji socjalnej czyli socjalizacji instrumentów pracy, organizacji robót i kredytu bezprocentowego. Tu już nie rozumowanie i krytyka, ale rzeczywistość i praktyka okazały całą czczość i absolutne niepodobieństwo urzeczywistnienia zasad, które członkowie Internationalu i komuny zamienili na artykuły wiary, za które swe życie i swą ojczyznę poświęcali. Jeżeli są pomiędzy nimi ludzie dobrej wiary, o czem wątpić nie można, to nieudałe eksperymenta komuny paryzkiej zlikwidowania lombardu i warsztatów na rzecz robotników, powinny ich przekonać, na jak fałszywej i niebezpiecznej są drodze, jak im brak wszelkiego pojęcia o warunkach, znaczeniu i wartości instytucji socjalnych i kredytowych. Oni chcieli znieść lombard, który właśnie najpiękniejszem jest dobrodziejstwem klasy roboczej, tak wtenczas kiedy jest bez zarobku i zmuszona jest zastawiać, jak wtenczas, kiedy oszczędzony grosz do kasy oszczędności niesie; gdyż właśnie pieniądze kas oszczędności służą na dawanie w lombardzie pożyczek na zastaw.

Komuna rozporządziła, że „tytuły wierzycieli mają być zamienione na wartości nominalne, zagwarantowane przez komunę i spłacić się mające w przeciągu lat pięciu losowaniem co kwartał.“

Na to odpowiada p. Cernuschi w *Sieclu* paryzkim z 3. maja: „Wypłata ma nastąpić w przeciągu lat pięciu. Ale kiedy się zaczną te pięć lat? Co miesiąc, co dzień nadchodzą bilety do zmiany, które wierzyciele, ludzie niezamożni, chcieliby mieć wypłacane gotówką.“

„Wy zawieszacie wypłatę i nie powiadacie, czy będziecie płacić procenta i jakie.“

„Jeżeli nie płacicie żadnego procentu, to wykonywacie po prostu wywłaszczenie na pewien ciąg czasu, wywłaszczenie bez wynagrodzenia, które nazywa się konfiskatą, jak je się dopełnia na wielką stopę przez państwo, a złodziejstwem, jak je się dokonywa na mniejszą stopę pomiędzy osobami prywatnemi. I komużto konfiskujecie? Oto ludziom pracy, niezamożnym.“

„Jeżeli przyznacie procenta za czas zawieszenia wypłaty biletów, to wyprzecie się waszej socjalistycznej doktryny, która domaga się, aby żadnych nie płacić procentów. Dalej powiadacie: „Dłużnicy lombardu odbiorą swe zastawy i podpiszą, na rzecz komuny, zobowiązanie się spłacić cały swój dług w przeciągu lat pięciu, kuponami miesięcznemi. To zaufanie przyznane ludowi uświęci zasadę prawa robotników do kredytu. Wprawdzie syndykat likwidacyjny nie odbierze wszystkich pieniędzy od dłużników, ale jest to wynik konieczny wypadków politycznych, za które społeczeństwo solidarnie odpowiada.“

„To doświadczenie względem kredytu i zaufania danego robotnikom będzie przekonywającem i wtedy upadną wszelkie kalumnie wystosowane przeciw ich honorowości.“

„Prawo robotników do kredytu! — mówi znowuż dalej p. Cernuschi. Z procentem czy bez procentu? Nie powiadacie. W każdym razie dla czego dawać kredyt tylko robotnikom dłużnym lombardowi, to jest tym, którzy jak się wyrażacie, korzystali z pożyczki niepotrzebnej dla pracy a zgubnej dla stosunków domowych?“

„Dajcież pożyczki wszystkim robotnikom, wszystkim, którzy zechcą podpisać rewersa, zobowiązania spłacenia swego długu w przeciągu lat pięciu kuponami miesięcznemi.“

„Niewiadomo, kto będzie rozstrzygał o ilości pożyczki, do jakiej będzie miał prawo każdy robotnik. Ale ktokolwiek byłby sędzią w tym względzie, miałby trudną sprawę zadosyć uczynić wszystkim wymagalnościom, mianowicie gdyby niechciał się dopuszczać tyranii redukowania takowych.“

„Nikt nie zaczepia honorowości robotników, ale nie wystarczy być człowiekiem honorowym, by mieć prawo do pożyczki; nie wystarczy nawet być w możności oddania i być bogatym: trzeba znaleść wierzyciela. A ponieważ kapitały mające być pożyczonemi, nie należą do państwa, lecz do osób prywatnych, przeto każda z osób pożyczających musi się porozumieć z osobą dającą pożyczkę. Ponieważ w razie przeciwnym prawo do pożyczki zawierałby musiało obowiązek dawania pożyczki.“

Wobec nie tyle argumentów tego rodzaju, jak powyższe, jak raczej wobec protestacji powszechnej samych robotników, komuna zaniechała zniesienia, skonfiskowania, zlikwidowania lombardu na rzecz dłużników.

Smielszym jeszcze krokiem od poprzedniego, do wprowadzenia w życie zasad socjalnych Internationalu, jest rozporządzenie komuny z 16. kwietnia, względem zlikwidowania na rzecz robotników, warsztatów zamkniętych i opuszczonych w czasie wojny domowej. Brzmi ono jak następuje.

„Komuna paryzka

„zważywszy, że pewna ilość warsztatów została opuszczona przez dotychczasowych ich zarządców, w celu usunięcia się od obowiązków obywatelskich i bez względu na interes robotników,

„zważywszy, że w skutek nikczemnego tego opuszczenia, liczne roboty, niezbędne dla życia społecznego, zostały przerwane, a byt robotników zagrożony, stanowi:

Izby syndykalne robotników są zwołane dla utworzenia komisji badawczej, mającej na celu, ażeby:

1. Ułożyć statystykę warsztatów opuszczonych, jakoteż dokładny inwentarz stanu, w jakim się znajdują, i instrumentów pracy, jakie zawierają.

2. Sporządzić raport, przedstawiający praktyczne warunki, pod jakiemi owe warsztaty niezwłocznie mogą być eksploatowane, już nie przez dezerterów, którzy je opuścili, lecz przez stowarzyszenia spółkowe (coopératives) robotników, poprzednio w nich zatrudnionych.

3. Wypracować projekt urządzenia takowych stowarzyszeń spółkowych, z robotników się składających.

4. Utworzyć sąd polubowny przysięgłych, który będzie stanowił po powrocie wzmiankowanych patronów o warunkach ostatecznego ustąpienia tych warsztatów na rzecz spółek robotniczych, i o wysokości indemnizacji, jaką te spółki robotnicze będą miały patronom do zapłacenia.

Ta komisja badawcza ma zdać swój raport komisji (ministerjum) robót i handlu, która przedstawi niezwłocznie komunie projekt do dekretu, zgodny z interesem komuny i robotników.“

W skutek tego p. Delahaye w imieniu delegacji Izby syndykalnej mechaników, następującą wydał odezwę do Izb syndykalnych towarzystw robotniczych:

„Dekretem z d. 16. kwietnia wzywa komuna paryzka stowarzyszenia uwrierów, ażeby utworzyły komisję badawczą, mającą na celu sporządzić statystykę warsztatów opuszczonych, i przedstawić wspólnie z komisją (z ministerstwem) robót i handlu raport, w jaki sposób wprawić niezwłocznie w ruch też warsztaty.

„Otóż dla nas robotników jedna ze stanowczych sposobności do ostatecznego ukonstytuowania naszego i wprowadzenia wreszcie w życie naszych cierpliwych i mozolnych studjów lat ostatnich.

„Lokal został oddany korporacjom do dyspozycji w ministerjum robót publicznych, aby być w ciągłej styczności z komisją robót i handlu. Syndykat mechaników wzywa korporacje, ażeby nadesłały swych reprezentantów w jak najkrótszym czasie.“

Napróżno z niecierpliwością wyglądałem, jaką „mysz wyda ta góra rodząca“, lecz ona ani na mysz się nie zdobyła. (D. c. n.)

Koncert hr. Wł. Tarnowskiego.

Przybywa nam nowy muzyk.

Koncert dany przez zaszczytnie już w Polsce znanego jako poetę p. Władysława Tarnowskiego, na dochód Towarzystwa Opieki narodowej, był prawdziwą uroczystością dla lubowników muzyki. Sala wielka w ratuszu była w poniedziałek (20. listopada rb.) przepełniona publicznością. Każdy śpieszył do niej, aby przyczynić się groszem swoim do powiększenia dochodów użytecznego dla kraju Towarzystwa i usłyszeć grę artysty, którego już sława z zagranicy poprzedziła.

sady ministra dla Galicji. Jeżeli się potwierdzi, że minister Grocholski bierze udział w konferencjach, to zapewne dlatego, aby być pośrednikiem między swoimi ziomkami a decydnjącemi sferami rządowemi. Myśli znoszenia się bezpośrednio z Andrassym nie podnoszono, bo nie ma do tego potrzeby, jak długo Grocholski jest na swym urzędzie."

Zarazem zapewnia *Wanderer*, że pan Kellersperg chciał moskalofilów naszych użyć do wywołania burd w Galicji, że dlatego powołano ks. Pawlikowa do Wiednia do pana Kellersperga — ale na wiadomość o tem w sferach wysokich natychmiast postanowiono pozbyć się przemądrego Kellersperga.

Przegląd polityczny.

Francja.

List pana Thiersa do Juliusza Janin, ogłoszony w *Journal des Debats*, brzmi następnie:

„Mój kochany kolego!

„Dopiero dziś mogłem odczytać twoją świetną mowę, pełną gracji, dowcipu, pomysłów, jak wszystko, cokolwiek piszesz. Winszuję ci zatem z całego serca, winszuję również akademii, która się szczęśliwego dnia doczekała. Załuję, że nie mogłem wziąć w nim udziału, i należeć do tych, którzy przyklaskiwali świetnemu talentowi i najmilszemu charakterowi naszej surowej epoki. Nie mogę zakończyć tych słów, nie podziękowawszy ci za piękne wyrazy, któremi tak zaszczytnie dla mnie zamknąłeś swoją mowę, i obowiązany ci jestem za to, jak również za inne oznaki przyjaźni, któremi mię tak często obsypywałeś, do najżywszej wdzięczności. Bądź zdrów drogi kolego, rozstaję się z tobą z żalem, że tu w Wersaln tak daleko jestem od ciebie, i nie mogę cię zaprosić do siebie i uścisnąć ci dłonie. Z a c h o w a m y t o s o b i e d o P a r y ż a, jeżeli, jak mam nadzieję, Zgromadzenie narodowe nas tam zaprowadzi.

„Twój z całego serca

Thiers.

„Wersal 14. listopada 1870."

Ów to ostatni zwrot listu wywołał burzę na Thiersa w kołach legitymistów.

La République francaise ogłasza osnowę mowy Gambetty w St. Quentin. Gambetta rzekł: Kraj robił po Sedanie wielkie wysilenia, ale bez rozwagi. Nie mówmy o zagranicy, ale myślmy o niej. Stronnictwo demokratyczne musi udowodnić, czy jest zdolnem do prowadzenia spraw publicznych; musi oddzielić szkoły od kościoła; wychowanie przez świeckich nauczycieli stało się koniecznością z powodu wyklęcia przez kościół nowoczesnych swobód. Rzeczpospolita stała się koniecznością, nic jej nie zagraża; ale zgromadzenie narodowe, które nie reprezentuje woli kraju, nie powinno odraczać wszystkich reform. Gambetta spodziewa się, że się utworzy stronnictwo narodowo-republikańskie, które patrjotyzmem swoim, cierpliwością i mądrością przywróci krajowi jego wielkość.

Times podaje statystykę stronnictw we Francji, i dzieli Francuzów na cztery główne grupy: legitymistów, orleanistów, imperjalistów i republikanów. W obozie legitymistów można odróżnić cztery odcienia: „białych", którzy wyznają absolutną monarchię z Bożej łaski, „mięszanych", którzy stawią Chamborda z trójkolorową chorągwią w ręku, i każą mu się opierać na konstytucji; trzeci odcień legitymistów uznaje w nim tylko chwilowego przedstawiciela monarchii dziedzicznej, czwarty skłania się ku ugodzie z Orleanistami.

Orleaniści rozpadają się również na cztery odłamy: jedni chcą hr. Paryża, drudzy ks. Aumale, jako najzdolniejszego, dalej idą fuzjoniści, pragnący zlania się obu linij, na reszcie orleaniści republikanie, którzy tolerują rzeczpospolitę, ponieważ do czasu wszystkie stronnictwa przeciwne mogą się w niej pomieścić. Według *Timesa*, Thiers, Perrier i inni członkowie rządu należą do tej frakcji.

Republikanie dzielą się na umiarkowanych, radykalnych, socjalistów i komunistów. Między imperjalistami są trzy fracje: jedni chcą powrotu cesarza, drudzy rejencji z Napoleonem IV, ostatni wreszcie, nieliczni, pozwalają sobie marzyć o kandydaturze księcia Napoleona.

Władze pruskie nakazały w Epernay porozlepiać następujące obwieszczenie: „Ponieważ wczoraj wieczorem zasztyletowano na ulicy żołnierza załogi, i do dziś nie można było odkryć sprawcy tego morderstwa, na rozkaz więc jenerał - komendanta dywizji przedsięwzięto następujące środki ostrożności: 1) Do godziny 12ej we czwartek, 16. listopada mieszkańcy mają wydać wszelką broń palną i sieczną. Po npływie tego terminu odbędą się rewizje po domach, i każdy u kogo broń się znajdzie, stawiony będzie przed sąd wojenny. 2) O godzinie 8ej wieczorem wszystkie kawiarnie i restauracje mają być zamknięte, z wyjątkiem sali na pierwszem piętrze w Café Sparnacien i baraków na boulevards de la Motte, gdzie się znajduje szynk niemiecki. 3) Od godziny 8ej zabrania się mieszkańcom wychodzić z domów. Straże i patrole mają rozkaz aresztować każdego, któryby o tej porze bez upoważnienia komendanta przechadzał się po ulicy."

W wielu departamentach, mianowicie tych, które były zajmowane przez nieprzyjaciela, Rady departamentowe po zamknięciu sesyj wygotowały adresy z podziękowaniem do Thiersa.

W Korsyce pannje zupełna spokojność. Zamieszki, zaszłe tam 8. b. m., o których donosiły dzienniki, były bez znaczenia.

Włochy.

Rząd włoski zawiadomiony był o mianowaniu Goularda posłem francuzkim z tym dodatkiem, iż Goulard żywi sympatję gorącą dla Włoch i dzieli szczere życzenia swojego rządu pod względem utrzymania związków przyjaźni z Włochami.

Królewicz Humbert przybył do Rzymu z żoną i przyjmowany był sympatycznie w dworcu kolei.

Liberta donosi, że msgnr Angelini poświęcił za zezwoleniem Papieża kościół S. Sudario, będący własnością domu królewskiego.

Król podpisał dekret względem utworzenia milicji prowincjonalnej. Składać się ona będzie z 960 kompanii liniowych, 10 kompanii strzeleckich (bersaglieri) i 10 kompanij saperskich. Dekretem z d. 15 paźdz. zatwierdzoną została nowa organizacja artylerji polowej, która składać się ma z 90 bateryj po 8 dział. Przedstawienie ministra wojny poprzedzające ten dekret wskazuje potrzebę dalszego pomnożenia artylerji polowej z powodu utworzenia z nowym rokiem milicji prowincjonalnej.

Wschód.

Tunis zostawał ciągle w pewnej zależności od sułtana tureckiego, granice jednak tej zależności były tak nieokreślone, że często bej tunetański występował jako samodzielny władca.

Firman sułtański przesłany teraz bejowi określa wyraźniej jego stanowisko; w piśmie tem Tunis uważa się za składową część państwa tureckiego.

Wiadomo, że rząd p. Thiersa nie zgadzał się na zupełne włączenie Tunisu do państwa tureckiego, niniejszy zaś firman może być powodem niesnasek pomiędzy Francją a Turcją.

„Stosownie do życzeń postawionych w twojem sprawozdaniu, pisze sułtan do beja, potwierdzamy cię w godności jenerał-gubernatora prowincji Tunisu, która i nadal za trzyma granice *ab antiquo* posiadane. Udzielamy ci także prawo dziedzictwa i to pod następującemi warunkami:

„Pragnąc, aby wzrastał dobrobyt i bogactwo cesarskiej prowincji, jako też i mieszkających tam naszych poddanych, mając wzgląd przytem na niebardzo pomyślny stan i potrzeby ludności, darowujemy naszym wiernym Tunetańczykom, kierowani uczuciem wspaniałomyślności i troskliwości o ich dobro, tę kontrybucję, którą zwykle naszemu rządowi płacili jako trybut swego poddaństwa. Na znak starych i prawych węzłów, łączących tę prowincję, która stanowi integralną część naszego państwa, z naszym kalifatem i z naszą monarszą władzą, mają *khutbes* i monetę, jak dotąd, tak i nadal nosić nasze imię, jako też i flaga na tę samą formę i te same kolory zatrzymać. Dalej wrazie wojny pomiędzy Turcją a jakimkolwiek krajem powinna prowincja dostarczyć odpowiednich posiłków wojskowych."

Moskwa.

Starowiercy na Bukowinie, w ilości 3 tysięcy zamieszkali, oddawna byli celem nadskakiwań ajentów moskiewkich. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że już teraz starowiercy skłaniają się do powrotu w kraje moskiewskie, lecz z przyczyn ekonomicznych dopiero 20 familij zamanifestowało ochotę do przesiedlenia. Krym ma być im wyznaczony na miejsce pobytu; rząd nadbiegnie chętnie z pomocą.

Rigaische Ztg. podaje, że manifest zwołujący sejm finlandzki, wywarł silne wrażenie na całą Finlandję. „Wszystkie wsie i miasta zajęte są przygotowywaniem się do wyborów, a komitet do spraw W. ks. Finlandzkiego, egzystujący w Petersburgu, odbył swe posiedzenia u jenerał-gubernatora w Helsingforsie w celu postanowienia, jakie sprawy mają być na sejm wniesione. Gazety finlandzkie nic nie piszą o sejmie, ponieważ dwie z nich, *Helsingfors Dagbladet* i *Vikingen*, które potrąciły tę kwestję, natychmiast zostały skonfiskowane."

Według *Ryżskawo Wiestnika*, Moskale w Rydze zajęci są stawianiem moskiewskiego teatru; zebrano już ze składek sumę wystarczającą na zakupienie placu i wzniesienie drewnianego budynku, mogącego pomieścić 1300 osób.

Nie tak się rzeczy mają z *Ryżskim Wiestnikiem*. Pismo to moskiewskie nie może się w Rydze samoistnie utrzymać; dlatego Moskale zamieszkali w Rydze udali się z prośbą do diejatielów moskiewskich w Kijowie, aby ci ostatni w drodze składek publicznych pospieszyli im z pomocą. Prośba została wysłuchaną; Rada miejska w Kijowie zarządziła zbieranie składek na podtrzymanie moskiewskiej gazety w Rydze.

W piśmie brukselskiem, *Finance*, czytamy: „W Konstantynopolu doszedł do skutku bank moskiewski; mając w swem rozporządzeniu znaczne sumy w gotówce, zakład ten moskiewski nie potrzebuje wydawać obligacyj. O założeniu banku angielskiego w Konstantynopolu i mowy już nie ma. Moskiewski poseł, jenerał Ignatiew, naprawdę zręczny dyplomata. Zwycięża on swych przeciwników na gruncie ekonomicznym z równą zręcznością, jak i na gruncie politycznym."

Wiedomosti wychodzące w Taszkiendzie w Turkiestanie, świadczą o pomyślnym rozwoju handlu moskiewskiego w tym kraju. W roku 1867 na trakt orenburgsko-syberyjski wywiozło się z Taszkientu tylko 30.468 pudów bawełny i 475 pudów jedwabiu, dziś zaś idzie ztamtąd do Moskwy europejskiej do 250.000 pudów pierwszej, a 10.000 pudów drugiego. Handlowe stosunki z Kuldżą, Chinami, Kokanem i Kaszgarem także się wzmagają i wzmogłyby się jeszcze więcej, gdyby nie brak środków. Dla zaradzenia temu kupcy moskiewscy w Taszkiendzie postanowili budować koleje żelazne, z użyciem wielbłądów zamiast pary. Jedną z głównych korzyści jaką oni tam odnieśli jest to, że rubel papierowy moskiewski kursuje już nietylko w Taszkiencie lecz i w Kokanie i Chodzencie, za opłatą jednak ażja wynoszącego 10 pr.

Według *Prawitielskawo Wiestnika* w r. 1870 znajdowało się w całem państwie 184 miejskich banków gminnych, których kapitał zakładowy $8^1/_4$, a zapasowy $1^2/_5$ milionów rubli srebrnych wynosi; obrót roczny wszystkich tych banków dochodził do $259^1/_5$ milionów rubli. Jeźli zaś czynność tych banków miejskich, połączymy z towarzystwami akcyjnemi funkcjonującemi w państwie (219), to według *Przewodnika Ekonomicznego* wychodzącego w Warszawie kapitał zakładowy wzrośnie do 24 milionów, obrót zaś interesów na 926 milionów rubli srebrem.

Gołos donosi, że nakazanem zostało fabryce ładunków przygotować na rok 1872 170 milionów pistonów, oprócz 80 milionów zamówionych na tenże sam czas w fabrykach zagranicznych, przyczem zarząd artylerji pilnie stara się także, aby ilość ołowiu była w komplecie. Według *Moskowskich Wiedomosti* potrzeba dla armii 4,200.000 pudów (1,400.000 cetnarów) ołowiu, z których tylko około $2^2/_3$ milionów znajduje się dopiero w składach artylerji. Resztę trzeba dokupić.

Obrady nad projektem statutu Akademii krakowskiej.

Przedstawiony projekt dość u członków tow. naukowego znajduje uznania i prawdopodobnie będzie przyjęty w całości. Na 4 przynajmniej posiedzeniach jakie w tym celu odbyły, się nie poczyniono żadnych zmian ważniejszych, bo zaledwie drobne poprawki stylistyczne.

Na trzeciem posiedzeniu przyjęto artykuły projektu, oznaczające skład przyszłej akademii. Co najmniej więc 24, a może nawet 42 Galicjanów otrzyma tytuł akademików. Z mieszkańców zaś innych części Polski wybranych do akademii krakowskiej może być tylko od 18 do 30 członków.

Profesor Alth proponował, aby powiększyć liczbę korespondentów, których według projektu ma być 36. Z propozycją swą jednak nie utrzymał się.

Artykuł 16, który brzmi: „Liczba członków zwyczajnych każdej kategorji (tj. Galicjanów lub nie-Galicjanów p. r. *G. N.*); rozdzieli się r ó w n o pomiędzy trzy Wydziały akademii", dostarczył znów panom naturalistom sposobność przedstawienia swych pretensyj, jakie oni od samego początku roszczą z powodu mniemanego upośledzenia przez projekt nauk przyrodniczych. Pan Rydel wniósł więc przy tym artykule, aby: pierwszy Wydział akademii zawierający filologię, lingwistykę polską, słowiańską i powszechną, historję piśmiennictwa i t. d. miał n a j w y ż e j 8 członków czynnych, drugi Wydział, do którego należą umiejętności filozoficzne, historja, nauki jej pomocnicze, prawo, ekonomia pollit. i t. d. miał n i e w y ż e j 13 członków, a trzeci Wydział składał się z 21 członków, tj. z tylu co dwa pierwsze. Panowie Kuczyński i Warszauer proponowali, aby maksimum członków 1 Wydziału oznaczyć 12, drugiego Wydziału na 14, a trzeciego na 16. Poprawki wszystkie upadły. Artykuł 16 zyskał głosów 31, przeciw zaś głosowało 25.

Czwarte posiedzenie poświęcono dyskusji nad artykułem mówiącym o nadzwyczajnych członkach akademii. Ci z członków naukowego towarzystwa, co nie zostaną wybrani na członków czynnych akademii, będą mieć tytuł członków nadzwyczajnych. Kategorja więc członków nadzwyczajnych jest tymczasową — przy dyskusji nad tem wnoszono, aby zamienić ją na stałą t. j., aby w razie śmierci nadzwyczajnego członka wybierać innego na opróżnione miejsce. Artykuł projektu uzyskał jednak za sobą przeważną większość, poprawka upadła.

Artykuł 18, mówiący o procedurze wyboru członków zatwierdzony, polecono tylko jaśniej go zredagować. (c. d. n.)

K r o n i k a.

— **Kurjerek lwowski.** (Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników izraelickich). W roku zeszłym założone zostało we Lwowie stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników izraelickich, które obecnie liczy już 400 członków.

Celem tego stowarzyszenia jest: nie tylko nieść pomoc materjalną członkom i pozostałym w razie ich śmierci wdowom i sierotom, ale przeważnie także zajmuje się ono kształceniem członków. W tym celu odbywają się co soboty w lokalu stowarzyszenia odczyty popularne w polskim i niemieckim języku, a w urządzonej staraniem stowarzyszenia szkole wieczornej, odbywają się systematyczne wykłady języków i innych dla każdego rzemieślnika niezbędnych nauk i wiadomości.

Dnia 18. b. m. jako w pierwszą rocznicę założenia tego stowarzyszenia, odbyło się w lokalu izraelickiej szkoły głównej uroczyste posiedzenie, na którem byli obecni pp. kaznodzieja Loewenstein, dr. Hönigsmann, dr. Mansch, dr. Sternberg, dr Zucker, dr. Braun, dr. Goldmann i landwójt II. dzielnicy p. Markowski.

Po odśpiewaniu przez chór synagogalny pod dyrekcją p. Hóslego dwóch psalmów, wstąpił na mównicę p. kaznodzieja Loewenstein, i w długiej krasomówczej przemowie wykazał ważność celów stowarzyszenia, i zarazem nakreślił drogi, któremi dla dopięcia tych celów, stowarzyszenie iść powinno.

Następnie p. dr. Hönigsmann w wymownych i serdecznych słowach, wykazał ważność stowarzyszeń rzemieślniczych, uważając takowe za główny punkt oparcia dla przyszłego rozwiązania kwestji robotniczej, a następnie zachęcał licznie zgromadzonych członków do uczenia się języka krajowego, by się on mógł w niedalekiej przyszłości stać ogólnie używanym przez wszystkich mieszkańców miasta naszego i całego krajn. Po tych przemówieniach, które hucznemi przyjęte zostały oklaskami, odśpiewał p. kantor Weiss hymn do okoliczności zastosowany, poczem przemawiali jeszcze członkowie stowarzyszenia pp. Porjes i Lawitz, wykazując ważność żywiołu rzemieślniczego i stanowisko jakie stowarzyszenie w gminie zająć powinno, a zakończył uroczystość p. dr. Goldmann przemową w polskim języku.

Magistrat lwowski zarządził rozdawanie między ubogich rosołu i herbaty, tudzież kazał zaopatrzyć ubogich w opaski wełniane ze względu na zdrowie mieszkańców. W tym celu wzywa do składek pieniężnych lub w naturze.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował przy czynnej obronie krajowej kapitanem I. klasy p. Józefa Fangora (dla batal. żółkiew. nr. 64); przy obronie krajowej nieczynnej: Kapitanami 2. klasy p. Frydryka Grossa (Sambor nr. 61) Jana Merla (p. Brzeżański nr. 69) i p. Pawła Szczygła (p. Przemyski nr. 59). Porucznikiem p. Emila Kroyczy (p. Przemyskiem nr. 59). Podporucznikami: pp. W. Worobkiewicza (bat. obr. kr. Kocmanski nr. 76) dalej podporucznikami zastępców poruczników kadetów pp. Stanisława Szymkiewicza (bat. Tarnów nr. 53), Nowinę Przybylskiego (bat. Kraków nr. 47), Wiktora Donicht (bat. ob. kr. Tarnopol nr. 71.)

W. Rada szkolna mianowała d. 15. listopada profesorem języka francuskiego przy wyższem akademickiem gimnazjum we Lwowie p. Bazylego Z a t w a r n i c k i e g o, byłego profesora języków żyjących szkół wyższych we Francji.

— **Dekoracja.** Na mocy najwyższego postanowienia z d. 30. października rb. otrzymał nadstrażnik skarbowy Jan Kura złoty krzyż zasługi za ocalenie życia ludzkiego od śmierci w ogniu, przyczem sam był na wielkie niebezpieczeństwo narażony.

— **Koncert p. Miszki Hausera** odbędzie się w piątek d. 24 b. m. w sali ratuszowej przy uprzejmym udziale hr. W ł a d y s ł a w a T a r n o w s k i e g o. Program następujący: 1) Sonata (Didone abandonata) kompozycja Gius. Tartiniego z r. 1710: Moderato. Presto, Largo, Allegro Commodo, odegra M. Hauser. 2) Śpiew. 3) Andante pastorale i Rondo gracioso, odegra M. Hauser. 4) Ave Maria Liszta, odegra hr. Władysław Tarnowski. 5) Romance F. dur Bethovena. 6) Śpiew. 7) a) Mes adieux a Varsovie, b) Scherzo, c) Air Hongroise, własnej kompozycji, odegra Miszka Hauser.

— **Panna Amelja Tellini** (Tellen), lwowianka, zaangażowaną została obecnie do opery królewskiej w Stuttgardzie. Dzienniki tamtejsze zachwycają się śpiewem i grą panny T. Dotychczas występywała ona tam w „Fauście" Gounoda i w „Hugenotach." Dzienniki oddają jej pierwszeństwo przed panną Ehnn, pierwszą śpiewaczką wielkiej opery wiedeńskiej, która przed przyjazdem panny Tellini do Stuttgardu występywała tam jako gość w powyższych operach.

— **Nadesłane.** Narażanie na nieprzyjemność i ambaras osoby, nie obznajomionej z obyczajami lwowskich pp. urządzających rozrywki na cele dobroczynne, zmusza mnie do ogłoszenia następującej uwagi, na osobistem doświadczeniu opartej; a to dla wiadomości osób mogących znaleźć się w podobnem jak ja położeniu.

Jakkolwiek przywłaszczenie cudzej własności, chociażby nawet cudzego numerowanego miejsca na koncercie, nie jest tolerowanem w krajach cywilizowanych, tymczasem pp. gospodarze koncertu hr. Tarnowskiego na cel „Opieki Narodowej" przy wprowadzaniu i umieszczaniu gości, trzymali się zasady przeciwnej i tolerowali zajęcie cudzego miejsca, na które bilety były wydane. Widocznie tedy pp. z Opieki Narodowej na protegowaniu emigracji nie ograniczają się, lecz w sali koncertowej rozciągają opiekę na osoby mające szczęście posiadać specjalne względy pp. gospodarzy.

A że taka protekcja wypada z jawną szkodą osób, które tych względów nie posiadają, i naraża je na rozmaite przykrości wynikające z zapoznania praw własności, i na niegrzeczności i efronterje osób uprzywilejowanych, słusznem jest przeto, żeby każdy, który do tej ostatniej kategorji nie należy, zawczasu wiedział co może go spotkać przy najszczerszej chęci zadośćuczynienia popędowi serca a razem i swej przyjemności.

Dominik Krokowski.

— **Wiadomości djecezjalne.** Dnia 1. listopada 1871 umarł w Podhajczykach powiecie przemyślańskim archidjecezji lwowskiej, pleban obrz. gr. kat. ks. Bazyli Makowski, licząc lat 67.

Parafia tego probostwa liczy wraz z filjami w Dworzysku i Pohorylcach 902 dusz, czysty dochód roczny obliczony jest na 112 złr. w. a., fundusz zaś religijny uzupełnia kongruę do 315 zł. w. a., dopłacając rocznie 203 zł. w. a. i pokrywa oprócz tego wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

Umarł także d. 8. listopada 1871 w Strutynie powiatu złoczowskiego archidjecezji lwowskiej gr. kt. kapelan miejscowy ks. Dyonizy Wołoszyński, licząc lat 65.

Parafia tej kapelanii razem z filią w Kijkowie liczy 500 dusz, główne jej uposażenie stanowią 56 morgów ról i łąk w średniej, przeważnie żytniej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 99 zł. w. a., ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 122 zł. celem uzupełnienia kongruy na 210 zł. w. a. Oprócz tego płaci fundusz ten wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

Do parafii opróżnionego w ten sposób probostwa w Kolendzianach; należy 923 dusz, do głównego uposażenia 45 morgów ról i łąk w dobrej (przeważnie pszenicznej) glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 88 złr. w. a. tak, że fundusz religijny (płacąc wszystkie podatki plebańskie), aby uzupełnić kongruę na 315 złr. w. a., dopłaca rocznie 227 złr.

— **Stanisławów** d. 19. listopadn. Błoto w Stanisławowie, ale dzięki burmistrzowi, nie tak wielkie jak po innych miastach, które nieposiadaią tak energicznego przedstawiciela jako nasze.

Przed niedawnym czasem odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa ostateczna z niejakim Marcinem Bilińskim, oskarzonym o usiłowane morderstwo na dziecku swojem. Przestępcę skazano na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rzecz się tak miała: Marcin Biliński, wyrobnik z Huty Starej cierpiał nędzę w całem tego słowa znaczeniu. Los go prześladuje od lat chłopięcych. Kilkanaście lat chleba w chacie często niema. W ostatnim czasie żona choruje mu obłożnie. Nędza się zwiększa, pomimo tego Marcin Biliński nie oddaje się ni pijaństwu ani nie idzie kraść. Z Huty-Starej do Manasterzysk mila drogi. Marcin Biliński dzień po dniu kroczy tą drogą na zarobek i wraca z 20 centami do domu, 20 centów dla żony chorej mało. Niema nawet czem zapalić w chacie. Ludzie sąsiedni jakby na urągowisko odstępują i unikają chałupę, w której bieda gości.

Marcin Biliński jest ojcem. Dziecię kilkakrotnie drzy ze zima cały dzień a kawał suchego chleba to pożywienie dla dziecka.

Marcin Biliński patrzy na chorą żonę, widzi dziecię swe zgłodniałe, chce zapobiedz biedzie i myśli: zaprowadzę dziecko w służbę, to łatwiej mi będzie żony dopilnować.

Prowadzi dziecko w służbę. Droga wiedzie ponad brzeg rzeki Lipy. Rzeka sznmi, toń taka ponętna, dziecko nędzne i jam biedny — skończy się bieda i moja i mojej krwi — tak rozumuje Marcin.

Świat straszny, do teraz mię opuszcza, zapomni i o mojem dziecku.

Myśli snują się po głowie Marcina, — a rozpacz myśli dodaje.

I rzuca dziecko w wodę, a za dzieckiem sam skacze, aby z dzieckiem wraz utonąć.

Ale ludzie byli niedaleko — ludzie co zapomnieli o jego nędzy, nie zapominają o jego życiu. Ludzie krzyczą i nawołują.

Marcin Biliński usłyszał krzyk, opamiętał się jakoś, albowiem jeśli ludzie wrzeszczą za jego i dziecka życiem, może i wywrzeszczą jego nędzę?"

Dziecko tonie, ale Marcin pływa dobrze — chwyta dziecko i razem z dzieckiem swem zmoczonem, wyłazi na brzeg.

Ale na brzegu stoi ustawa karna — i ustawa karna wsadza Marcina Bilinskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Sędziom, obecnym przy rozprawie ostatecznej pp. Ambrozowi, Dienerowi, Kaweckiemu i Dejmie, żal serdeczny ojca zrozpaczonego, widać w oczach ich łzy, współczucie na ich twarzach się maluje — ale ustawa każe 5-letniem więzieniem obdarzyć Marcina Bilińskiego.

— *(K.)* **Tarnopol** dnia 19. listopada. Miałem już sposobność zapoznać czytelników *Gaz. Nar.* z szlachetnym i szlachetnie urodzonym *von* Krynickim, komendantem tutejszego rezerwowego pułku Nasau. W korespondencji owej tak prawdziwe i niezbite przytoczyłem fakta o szalchetnego i szlachetnie urodzonego *von* Krynickiego brutalności i innego rodzaju zacnych sprawkach, że *von* Krynicki nie mogąc wystąpić na drodze prawnej przeciw treści, poszukał sobie ofiarę, która miała odpokutować za moje wystąpienie w obronie uciemiężonych i bezbronnych podwładnych narodowości polskiej, w prześladowaniu której szczególnie walecznym okazuje się pan *von* Krynicki. Poruszono niebo i ziemię, aby wynaleźć sprawcę tej korespondencji zbrodniczej dla samej jakości i ilości zawartej w niej prawdy. Tajna i jawna policja zgodziła się wkrótce, że tym zbrodniarzem stanu, który śmiał targnąć się na majestat szlachetnego i szlachetnie urodzonego *von* Krynickiego był — kto? jeden z podkomendnych, najniższego stopnia oficer, podporucznik! Przyjaciele szlachetnego i szlachetnie urodzonego *von* Krynickiego wiedzieli co czynią! A zacni to przyjaciele! Jeden z nich dzisiaj już za nieumiejętność w przeliczaniu mundurów siedzi we Lwowie pod kluczem — drugi z nich odznaczył się publicznie w Tarnopolu robiąc służbę policjanta; co się z trzecim „w trójce" stanie, kto może wiedzieć?

Otóż ci wiedzieli co czynią; chodziło przedewszystkiem o uczynienie przysługi wszechmo-

---

Zanim specjalista oceni pod względem umiejętnym grę p. Tarnowskiego, my powiemy, że sposób jego grania zupełnie orygninalny, nienaśladowany, pełen poetycznej marzącej siły, zrobił na nas głębokie piękna wrażenie, jakiego nie doznaliśmy, słuchając bardzo znakomitych mistrzów muzycznych. Witamy też w p. Tarnowskim muzyka pierwszorzędnego talentu.

Po długiej a sumiennej nauce w Lipsku, w Wejmarze, w Rzymie, w Wiedniu i podróży artystycznej po Europie, w której publicznie występował w Wenecji i w Wiedniu, pierwszy koncert na rodzinnej ziemi dał w mieście, z którem związany jest licznemi wspomnieniami. Program jego ułożony był z najcelniejszych utworów. Koncert na fortepian C. M. Webera z warjantami Liszta, z towarzyszeniem orkiestry 50. pułku pod kierownictwem Rosenkranza, wykonał p. Tarnowski w części pierwszej swego wystąpienia; druga atoli dopiero część, złożona z Sonaty (es dur) na fortepian L. Beethovena dała nam poznać mistrzowską technikę gry koncertanta i jej charakter, który zapewne wywoła najrozliczniejsze zdania pomiędzy znawcami, a który nas zupełnie podbił. Częścią trzecią rozmarzył nas i ukołysał jakby dźwiękami niebieskich stref, z któremi wiele porównań robią poeci. Składała się ona z drobnych utworów S. Bacha (Preludium), F. Schuberta (Moment musical), R. Schumana (Warum), Henselta (Romance), J. Fielda (Nocturne) i F. Chopina (Etude Nro 7 i Scherzo). Piękniej odegranego Chopina życzyć sobie niepodobna. Zawiść mogłaby tylko coś zarzucić tym tonom, które jak brzęk padających na marmury pereł, spływał w najcudniejszą harmonię. Fontana, o którym mówią, że najlepiej czuł i grał Chopina, byłby z całego serca przyklasnął p. Tarnowskiemu. Część czwartą i ostatnią koncertu złożył koncertant z utworów Liszta (Rhapsodie hongroise II. i Erlkönig), którego ulubionym jest uczniem. Nadzwyczajna siła, wielka wprawa, są niepośledniemi ale nie głównemi przymiotami gry p. Tarnowskiego. Jako atoli niezrównaną zaletę a stawiającą go wyżej nad wielu znakomitych pianistów, podnosimy pojęcie odrębne, jemu tylko właściwe odegranych utworów, pojęcie, które potęguje, że tak powiemy, samo natchnienie utworu a nie łamie burzą uczucia form najbardziej klasycznych. Tak grać jak p. Tarnowski gra obce utwory jest to improwizować, jest to tworzyć nowe dzieła. Publiczność była zachwycona jego grą i prócz bukietów, rzuconych mu pod nogi, uznanie swoje wyraziła w laurowym wieńcu, który jest zapowiedzią chwały, jaka z życia artysty tak serdecznie a gorąco powitanego spadnie, jak tuszymy, na ukochany przez niego naród! *A. G.*

cnemu baszy — trzeba mu więc było podać kogoś, nad którymby mógł wywrzeć swoję zemstę. Do tego sposobnym był tylko jakiś podkomendny; nieszczęście chciało, że wszystko przemawiało za tem, aby uczynić ich donosy prawdopodobnemi. Ow podporucznik mówił troszeczkę lepiej po polsku, i jak niosła fama, był przed wstąpieniem do c. k. wojska „przebrzydłym *Zeitungsschmiererem*“ ba nawet miał w 1863 r. należeć do „miateży“ przeciw białemu carowi — co więcej, on tylko tyle szlachetnemu i szlachetnie urodzonemu von Krynickiemu oddawał czci, ile tego wymagały po nim przepisy służbowe! Cóż więc naturalniejszego jak że ten, który dawniej był „literatą“ jest jeszcze teraz bogdaj „tromtradratą“ Całemu światu wiadomo, jaką brzydką naturę mają „literaci“, że ten, który „insurgował“ przeciw moskalom za kordonem — pewnie insurgować nie przestanie przeciw przedkordonowej Moskwie... I oto posypały się tajne do jeneralnej komendy raporta... Rzecz uważano za tak ważną, że pominięto przy pisaniu tychże rzeczywistego adjutanta, wzięto innego, zaufanego i wzięto odeń „słowo honoru“, że nie wspomni słowem o treści pisma. Ale cóż to pomogło! Nie było żadnych danych, nie było nawet cienia prawnego podejrzenia, aby można było oddać pod *Kriegsgericht* i ukręcić łba niebezpiecznemu, chociaż bakenbartami ugarnirowanemu podporucznikowi.

Wzięto się na inne sposobiki. Szlachetny i szlachetnie urodzony von Krynicki jest w nich mistrzem, przypominam mu tutaj tajne i szlachetne machinacje przeciw teraźniejszemu majorowi na pensji, Dobrzańskiemu i przekraczające wszelkie granice oficerskiego pojęcia o honorze postąpienie z kapitanem Stauberem. O ileż łatwiej skręcić łba podporucznikowi! Za jakiś źle napisany *Meldung*, zamyka go szlachetnie urodzony von Krynicki na 48 godzin do aresztu domowego; podporucznik siedzi, nazajutrz po zamknięciu przyjeżdża do Tarnopola JE. komenderujący hr. Neipperg. Szlachetny i szlachetnie urodzony von Krynicki, Bóg wie, co mówi wysokiemu przełożonemu. Wspomina z upiększeniami o melduuku... a ponieważ pewnie nie mówi, że go już za to sam ukarał, i że porucznik odsiaduje karę, komenderujący dyktuje wybranej ofierze za to samo przestępstwo trzymiesięczny domowy areszt! Oto *horrendum* — z którem nawet w Chinach spotkać się nie można, aby pominąwszy surowość dyscyplinarnej kary, za jedno przestępstwo dwa razy karano. Czy wie o tem minister wojny? Czy wie Najjaśniejszy Pan? że w Jego armii takiemi sposobami podtrzymują ducha wojskowego?

Czy porucznik maltretowany myśli szukać sprawiedliwości? Niewiem i nieradzę. Siedząc tam w złotej Pradze biedny poruczniku, przyjdź raczej w zaciszu czterech twoich ścian do przekonania, że lepiej być *Zeitungsschmirerem* i tromtadratą we Lwowie, niż nosić *porte-epée* na to, aby ponosiwszy je lat sześć, przebywszy z raną czeską kampanię, stać się przedmiotem pastwienia się.

Będziesz tam za mnie do samego Bożego Narodzenia siedział, nie gniewaj się poruczniku, dziś ty, jutro ja. Pocieszam się zresztą tem, że przy tej sposobności zrobiłem i jeden dobry uczynek. Proszę zgadnąć jaki? Oto uwolniłem tarnopolskie panny od złośliwego na redutach sekutnika. Ze swobodą mogą iść, którym na to pozwoli sumienie patryotyczne, w r. 1872 na reduty. Biedny poruczniku! nie tylko ja przeciw Tobie, nie tylko v. Krynicki — ale i cały piękny świat tarnopolski! Dziwisz się teraz, że uległeś?

Ale teraz dalej: Nosił wilk owce, nosił razy kilka — przyszedł czas także: poniesiono wilka!

Tryumfujący po zwycięstwie, któremu nawet owo pod Gdowem nie dorówna, v. Krynicki, znalazł także swoję Sadowę — a Sadową tą była dlań kobieta, rezolutna Węgierka, a żona podporucznika K. Oto co się dzieje. Pewnego poranku zapragnął on — no niczego złego — tylko pomieszkania, w którem mieszkał wspomniony por. K., na biuro dla pułkowego ministerstwa finansów. Sądząc że wszystko musi iść po „ukazu“ — zapominając, że pomiesskanie to dało miasto podporucznikowi K., wpada on do pokoju pani K. Nie zastaje gospodarza w domu, ale to go nie żenuje. Nie zdejmując nawet czapki, nie przedstawiwszy się pani K. (z tego złośliwi wnoszą, że do tego rodzaju ceregiolów podpułkownicy w obec żony podporucznika, nie są obowiązani) chociaż jej nie znał, rzucając się jak w karczmie, krzyczy do pani K.: *Sie müssen von hier heraus, ja, binnen 24 Stunden heraus, denn ich brauch die Wohnung für die Rechnungs-Kanzlei.* P. K. zrobiła temu szlachetnemu i szlachetnie urodzonemu panu von Krynickiemu grzeczną uwagę, że podobnego postępowania nie rozumie, że należałoby się inaczej obchodzić z żoną oficera. Na to zapieniony były oficer jeneralnego sztabu powiada jej grubiaństwo, którego tutaj ze względu na panią K. powtarzać nie chcomy. Tego już obrażona w swej dumie kobieta znieść niemogąc, każe mu natychmiast wynosić się, zagroziwszy mu w razie przeciwnym wyrzuceniem! Na takie *dictum acerbum* poddanki korony św. Szczepana, pan v. Kr. zdejmuje czapkę, mówi: *Ah pardon*! ale widząc nie ubłagany wzrok i wskazującą ku drzwiom rękę, z ukłonami i słodziutkiemi uśmieszkami, wynosi się ku drzwiom.

Czy na tem koniec? Nie. Nazajutrz jeden z wspomnianej trójki, niejaki S.... z wielkim sztabem tamborow, trębaczy, i komenderowanych na *Horbait* żołnierzy idzie do pomieszkania p. K. znalazłszy drzwi zamknięte, szlachetny pomocnik szlachetnego i szlachetnie urodzonego v. Kr., daje rozkaz do szturmu. Waleczna armia z przewalecznym dowódzcą zdobywa w mgnieniu oka twierdzę; ani dębowe drzwi, ani okna nie zdołały nawet wytrzymać gorącego natarcia armii pana S. — Poczęto wynosić rzeczy — w tem nadchodzi budująca na opiekę św. Szczepana Węgierka. Wielki szkandał i zamieszanie — armia cofa się przed odsieczą niespodzianie dla twierdzy nadeszłą.

Czy koniec tej historyjce? Nie. Wdaje się gmina, i protestuje przeciw użyciu tego pomieszkania dla rachunkowej kaucelarji; pan prezydent podolskiej stolicy oświadcza kategorycznie, że pomieszkanie to tylko i tylko dla porucznika K. gmina przeznaczyła. Cóż tutaj robić? Strategicznie i taktycznie pobity v. Kr. podszywa się w owczą skórę — a w tem on mistrz — prosi do siebie porucznika K., aby na miłość boską zmitygował swoju *suprugu*, by nie robiła użytku z tego bezprawia.

Ale z Polakiem łatwiejsza sprawa niż z córką trójgórzystej i trójrzecznej ziemicy. Pani K. udała się mimo zaklęć szlachetnego i szlachetnie urodzonego von Krynickiego do samego ministra wojny. Długi czas nie było widać skutku tego podania. *Von* Kr. i jego gwardja (bo gdzie się ta nie znajdzie?) cieszą się, że przecież *der Vorgesetzte hat immer Recht* — nawet wobec żon oficerskich! W tem rozczarowanie! Jedno wschodzące słońce zaświeciło trochę smutniej von Krynickiemu niż zachodzące Napoleonowi pod Austerlitz. Straszna postać w osobie audytora brygady i jeszcze straszniejsza w osobie rzeczywiście zacnego i rycerskiego jenerała dywizji Tomasa zjawiają się w Tarnopolu. Płacz i zgrzytanie zębów — i ściskanie rąk porucznikowskich przez pułkownikowskie i inne pociesznośći. Przesłuchiwania rozpoczęły się.

Co to będzie, co to będzie — waleczny zwycięzco! Batalie cię nie zjadły, ale zjadła energiczna Węgierka! Mówią o *öffentliche Gewaltthätigkeit*! Miej nadzieję polska szkolna młodzieży, że przyszły naczelnik wojskowy nie otoczy ciebie taką przy asenterunkach protekcją, jakiej ci ten przed innego rodzaju kandydatami do stanu wojskowego dawał liczne dowody.

— **Wiadomości bibliograficzne**. Wyszły następujące dzieła:

„Pamiętnik do nauki harmonii“ przez Stanisława Moniuszkę. Warszawa 1871.

„Jedwabnictwo nasze i obce“ przez Boguckiego. Warszawa 1871.

„Dwaj Radziwiłłowie“ komedja w 5 aktach, przez Bełcikowskiego Adama. Kraków 1871.

„Kalendarz polski na rok przestępny 1872.“ Cieszyn 1871.

„Kwiaty i owoce“ wydał J. Trusiewicz. Kijów 1870.

„Eugenia, czyli tajemnice zamku Tuileries“ romans. Warszawa 1871.

„Jedność, kalendarz powszechny na rok pański 1872,“ wydany staraniem Towarzystwa officjalistów prywatnych. Lwów 1871.

„Chrabina Chalis“ przez E. Feydeau, powieść z francuskiego. Lwów 1871.

„Illustrowany powszechny kalendarz na rok 1872,“ ozdobiony wielu drzeworytami, wydany nakładem A. Nowoleckiego. Kraków 1871.

„Suchoty płucne i gruźlica,“ przez prof. Oppolzera, przetłómaczył i przypisami pomnożył dr. Wład. Rudnicki. Warszawa 1871.

„Dzieje utworzenia przyrody, tłumaczył J. Czarnecki i L. Masłowski, z portretem Darwina. 2 tomy. Lwów 1871.

„Akta kryminalne, pod l. 113“ przez E. Gaborieau, powieść z francuskiego. Lwów 1871.

„Genezis z Ducha“ modlitwa z rękopisu J. Słowackiego, dotąd niedrukowana. We Lwowie i w Poznaniu. Nakładem F. H. Richtera 1872.

— **Włościanina** pisma dla ludu nr. 22. zawiera: Ślepy mazur, przez Franka Mazura; Wypadki przy kopaniu węgla kamiennego; Zgodzenie się z wolą Bożą, poezja przez S. A. Pr....; Opowiadanie pana nauczyciela Waręża (ciąg dalszy;) Duch sieroty, poezja Teofila Lenartowicza. Co słychać w świecie? Rozmaitości.

— **Ziemianina** nr. 47 zawiera: Najważniejsze ekonomiczne rośliny pod względem historycznym i statystycznym. O fabrykacji sera ze słodkiego mleka. Korespondencja rolnicza z Kościańskiego. Rozmaitości: Kolonia rolnicza dla nieletnich przestępców. Bank ziemski kredytowy dla Królestwa Polskiego. Czerw siewny. Metoda Rosenberga-Lipińskiego. Wiadomości handlowe; przegląd treści czasopism rolniczych. Jarmarki. Ogłoszenia.

— **Przewodnika ekonomicznego** nr. 47. zawiera: Kilka uwag o czekach i o *Clearing-House* (sala wzajemnego obliczania się) jako środkach ułatwiających cyrkulację. Gospodarstwo wiejskie w Kalifornii. Srodki komunikacyjne Londynu. Towarzystwo fizyokratyczne w Pradze. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

— **Sprostowanie**. W artykule o „Szkole“ zamieszczonym w kronice *Gazety Narodowej* z d. 18. listopada autor jej robi niepochlebną wzmiankę o czasie, w którym podpisany był redaktorem tego czasopisma, mając za złe Zarządowi główn. Towarz. pedagog., iż powierzył redakcję *Szkoły* mnie, który wyraził przekonanie (a żywi go dziś jeszcze), iż czasopismo to utrzymać się nie zdoła dla braku czytelników. Parę słów dla wyjaśnienia.

Dlaczego mnie, a nie kogo innego powołał Zarząd na redaktora, odpowiedź na to pytanie bardzo prosta: p. Trzaskowski, redaktor *Szkoły* niezadowolony opinją Towarz. pedag. dotyczącą redakcji organu jego, opuścił pismo w czasie wakacji, niepozostawiwszy mu materjałów zapasowych, krom przedruku z Warszawskiego *Bluszczu* (pisma mód, wydawanego dla kobiet); przyjaciele jego — współpracownicy wraz z nim *Szkołę* opuścili. Wakacje, brak materjałów i współpracowników — nie były to rzeczy zbyt ponętne — i nikt też nie spieszył się objąć redakcję pisma, które na dłuższą byłoby narażone przerwę, gdyby nie wola Zarządu, który włożył na mnie ciężar (ciężar istotny!) prowadzenia redakcji *Szkoły*. Woli jego posłuszny, bez żadnej zwłoki, na ile sił mych starczyło, wydawałem numera czasopisma, na które nie uskarżał się nikt — nie treści, lecz formie czyniąc zarzuty. Drukarnię mieliśmy lichą, niedbałego wydawcę, i to mnie zmusiło do złożenia z siebie ciężaru redakcji; dobrowolnie, nie zmuszony, ustąpiłem. Człowiek to robi tylko, co może. Braki, niedostatki *Szkoły* znałem dobrze, pismo nie było dobrem, ale też niem być nie mogło. Z nadesłanych, zamieszczałem artykuły najlepsze; że lepszych nie było, winni ci tylko, którzy mi takowych nie nadsyłali. „Duch“ mój, o którym z taką litością zdaje się mówić autor artykułu, przynajmniej zmartwieć *Szkole* nie dozwolił. Korespondencję do Zarządu, listy pisane do Redakcji świadczą, że na ile to było możliwe, zainteresowałem ogół nauczycielstwa poruszeniem kwestji, dlań żywotnych; dowodem czego znaczny zastęp nowych sił, które w szeregi współpracowników organu Towarz. wprowadziłem. Przy nowych i starsi, a lepsi pedagogowie nie pogardzali *Szkołą* pod moją redakcją zostającą. W roczniku znajdzie autor artykuły: „O szkole“, prace pp. *Józefczyka*, ks. *Janoty*, prof. *Brandowskiego*, *Łuczkiewicza*, *Czerkawskiego*, *Widmana* i innych. W roczniku przezemnie redagowanym nie znajdzie autor artykułu żadnego przedruku z pism kobiecych, modom poświęconych, ani tłumaczeń artykułów miernej wartości. — Powtarzam: robiłem, co mogłem, i bardziej zadawala mię mój los redaktorski, aniżeli jaki spotkał p. Trzaskowskiego, gdyż nie naganę, ale podziękę złożyło mi walne zgromadzenie Towarzystwa za redakcję *Szkoły*; czego zapewne i obecna redakcja życzy sobie, a ja jej — z całego serca!

Paulin Święcicki,
były redaktor *Szkoły*.

— **Komitet balowy** Towarzystwa Opieki narodowej urzęduje od dnia wczorajszego codziennie w hotelu Georga nr. 5 od godziny 10 rano do 3 z południa, w celu rozprzedaży biletów. W dniu zaś samego balu, 25. bm. od godziny 10 rano do 10 wieczorem, dokąd po bilety zgłaszać się należy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Według doniesienia c. k. starosty borszczowskiego zaraza na bydło panuje w Zwańcu i innych pobliskich miejscowościach zagranicznych państwa moskiewskiego.

Z tego powodu zaprowadzono w powiecie borszczowskim trzymilowy okręg zarazy w myśl §. 4. ustawy z d. 29. czerwca 1868, do którego wcielono następujące miejscowości: Kozaczówkę, Okopy, Bielowce, Boryszkowce, Paniowce zielone, Kudryńce, Zawale, Nowosiółkę, Zalesie, Michałówkę, Dźwiniaczkę, Wołkowce, Dźwinogród, Latkowce, Trubczyn i Babińce. — Wstrzymano wszelki ruch bydłem rogatem po za obrębem każdej z tych miejscowości i zastanowiono targi na bydło rogate w Kudryńcach.

— **Rada nadzorcza Towarzystwa akcyjnego kolei rumuńskich** nadesłała następne ogłoszenie: Do posiadaczy $7\frac{1}{2}$ prct. rumuńskich obligacyj kolejowych. W skutek odezwy dyrekcji Towarzystwa dyskontowego i domu bankowego p. S. Bleichröder w Berlinie, posiadacze 52,340.000 talarów w 7 prct. rumuńskich akcjach kolejowych, obligacje te w pomienionych miejcach deponowali i przytoczone firmy umocowali do założenia Towarzystwa akcyjnego do budowy i wprowadzenia w ruch kolei rumuńskich. 16. b. m. ukonstytuowało się więc to towarzystwo z kapitałem zakładowym 52,340.000 talarów, niżej podpisani obrani są członkami rady nadzorczej, z tem, aby radę nadzorczą starali się aż do liczby 15 uzupełnić. Rokowania z rządem rumuńskim o zawarcie definitywnego traktatu, jak również i narady z koncesjonarjuszami, zaczną się niezwłocznie.

W ten sposób zabezpieczoną jest stała podstawa gwarancji dla kapitału włożonego w $7\frac{1}{2}$ prct rumuńskie obligacje kolejowe, jak niemniej uzyska się w ten sposób pewien ład w powstałym nieporządku. Wzywamy przeto wszystkich posiadaczy rumuńskich obligacyj kolejowych, którzy dotąd nieprzystąpili do Towarzystwa akcyjnego, aby w imieniu własnych swych interesów jeszcze teraz przystąpili do towarzystwa akcyjnego i w tym celu u poszczególnionych firm w zawezwaniu, załączywszy wystawione tymże pełnomocnictwo, akcje swe jak najspieszniej deponowali. Po upływie 14 dni, w miarę tego, jaki rezultat się z deponowania okaże, wyznaczy się kapitał na wypadek nowo wypnścić się w akcjach mającego kapitału *A. Scheele*; *A. Hansemann*; *J. Miquel*.

Gerson Bleichröder.

— **Ważny wynalazek**, mający bardzo wielkie znaczenie dla przemysłu, a szczególniej korzystny dla zakładów konsumujących wielką ilość gazu i miast, dokonany został przez dyrektora gettyńskiego obserwatorjum, dra. Klinterfuesa. Jest to hydrostatyczno-galwaniczny zapalacz gazu. Za pomocą tego dziwnego przyrządu można w przeciągu kilku sekund wszystkie gazowe płomienie miasta tak wielkiego jak n. p. Berlin, z jednego punktu, n. p. z zakładu gazowego, zapalić lub też zagasić. Już przedtem wielokrotnie starano się ten cel osiągnąć, istnieje kilka amerykańskich do tego patentów, lecz wszystkie potrzebują zaciągnięcia elektrycznych drutów, a wprowadzenie ich w użytek rozbiło się o wielkie koszta i zbytnią komplikację wykonania. Prof. Klinterfues nie używa oddzielnego przewodnika, i w tem właśnie polega ważność jego wynalazku. Mały, tani do zbudowania, mieszczący się w latarni apparat, jest przyprowadzany w ruch i zatrzymywany w nim za pomocą nacisku gazu. Przyrząd ten komunikuje się z gazową rurą i ze zbiornikiem gazu. Od czasu jak gilda manchesterska uznała taniość i praktyczność podobnych zapalaczy, są one w wielkiej ilości wyrabiane w gettyngeńskim mechanicznym warsztacie p. Lambrechta. Pierwszem większem miastem, które się przekona o oszczędności na gazie i najmie robotników przez zastosowanie tego aparatu, będzie zapewne Bruksella. To miasto bowiem ostatniemi czasy z powodu braku robotników weszło w stosunki z prof. Klinterfuesem.

Warszawa 16. listopada. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 90 k. — 88 rs. 40 k. Listy zast. serji 2. 4% 87.73 — 87.23. Listy zastawne z r. 1869 00.00 — 00.00. Listy likwidacyjne 4% 74.34 — 74.00 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz.-wiedeń 91.50. — 00.00. Akcje kolei warsz.-bydgow. 67.00. — 67.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 119.50.—118.0. Akcje kolei łodzkiej 000.00—00.00. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.28—7.27. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 85.65 — 00.0 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 92.70—00.00.

Ostatnie wiadomości.

W chwili, kiedy ostatni już niedowiarek przyznał, że misja Kellersperga rozbita, wykluwa się nagle wiadomość, że tak nie jest, że w sferach półurzędowych co innego słychać, i powszechnie w poniedziałkowych numerach pism wiedeńskich przyjęto ją jako prawie niezawodną. Wyszła ona z drukowanego w sobotę wieczór numeru niedzielnego *Pester Lloyda*, gdzie w artykule wstępnym czytamy o konsternacji, jaka opanowała centralistów na wiadomość o upadku Kellersperga, tak, że nawet wieść nieprawdopodobna o kandydaturze Gołuchowskiego mogła znaleźć wiarę. Dalej pisze *Pester Lloyd*:

„Nie możemy przytem przeoczać, że ze strony półurzędowej zapewniają, iż rokowania z Kellerspergiem nie są zerwane, ale tylko przerwane, a program nie jest odrzucony, tylko nieprzyjęty. Korona, postanowiwszy utworzyć gabinet trwały, i od nagłych zmian politycznych ile możności niezawisły, musi sobie zastrzedz, że najrozmaitszych zdań wysłuchiwać będzie, i niepodobna żądać, aby na opinii jednego człowieka poprzestawała. I jest w tem niezawodnie wiele zdrowej prawdy. Przedewszystkiem zawiera się w niej zawsze pocieszające przypuszczenie, że w danym razie nastąpi powrót do Kellersperga i jego projektu. A powtóre trudno ze stanowiska ogólnie konstytucyjnego i wobec stosunków danej chwili, trudno zaprzeczyć, że ociąganie się korony da się usprawiedliwić, i pod względem rzeczowym umotywować.“

Otóż pierwszy ustęp powyższego cytatu *Pester Lloyda* podchwyciły pisma wiedeńskie — resztę pomijając albo lekko biorąc. Tymczasem, jak z dalszego ciągu artykułu widać, była to finta rozmyślna dla przerwania bodaj na chwilę szalonej agitacji centralistycznej przeciw Andrassemu, i finta się udała. Pisma centralistyczne z poniedziałku już nie wojują Polakami i Moskwą, już nawet do Andrassego się przybliżają.

Ultracentralistyczna *Montags-Revue* nawet oczyszcza Andrassego jako niewinnie skrzywdzonego. Andrassy, powiada ona, nie stawiał ugody z Polakami jako warunek nieodzowny, a jako miarę ugody wskazywał to, co komisja Izby posłów przed przyjęciem wniosku Schindlera dać była gotowa; przyznawał, że można i bez pomocy Polaków drogą bezpośrednich wyborów otrzymać reprezentantów z Galicji, ale zawsze jako minister spraw zagranicznych wyżej ceni porozumienie z Polakami; Andrassy perswadował tylko tyle, a tego przecież nie mógł Kellersperg brać za odrzucenie swego programu.

Zachwycona tem wszystkiem *Montags-Revue* woła dalej, że do kilku dni Andrassy przejdzie zupełnie do obozu centralistów, i „dlatego pragnie znaleźć szczegółową i dobrze rozważoną podstawę, na którejby korona, ministerjum i większość parlamentarna w myśli i duchu konstytucji działać mogły. Nad tem pracuje Andrassy, i uprasza o chwilę cierpliwości. Tyle wiemy dzisiaj na pewne, że rozwiązanie wszystkich sejmów jest już jakby postanowione. Gdyby Kellersperg stanowczo złożył swoją misję, to przeznaczony jest na prezydenta gabinetu ks. Adolf Auersperg, z którym z powodu postępowania Kellersperga, od dwoch dni toczą się rokowania, a do pojutra nastąpi i posłuchanie u cesarza. Skład przyszłego gabinetu niewiadomy, ale osobistość ks. Auersperga jest dostateczną rękojmią. Zresztą Andrassy odpycha wszelką solidarność z pismami węgierskiemi, które udają, że jego zdania reprezentują.“

Tymczasem, jak widzimy, *Montags Revue* tylko w ogólniki wspomnianego cytatu z *Pester Lloyda* wpakowała swój program. Nasz telegram wczorajszy, że cesarz się namyśla, wypracowuje z swymi powiernikami program — i to dla Galicji przychylny — i dopiero dla tego programu wyszuka wykonawców, pochodzi z tak dobrej ręki, że wiadomości jego uważać możemy za pewne — przynajmniej na kilka dni — bo za kilka dni w Austrji bardzo wiele zmienić się może.

Poczciwy *Dziennik Polski* wykroił z *Gazety Narodowej* z rubryki „Lwów“ polemikę z *Polityką*, zapomniawszy — z umysłu — dodać, cośmy zaraz dalej o stosunku naszym do Czech dodali. Na tem przekręceniu nietylko podał do Wiednia telegram, jakoby *Gazeta Narodowa* wespół z *Dziennikiem Polskim* rzuciła rękawicę Czechom, ale jeszcze wczoraj rozmaitych konceptów sobie pozwolił! Niech sobie tyje p. Lam na takiej strawie!

Węgrzy powracają do wotum mniejszości kroackiej co do ugody kroacko-węgierskiej z roku 1868, i gotowi są Kroatom po części, mianowicie co do rządu krajowego, poczynić większe nawet ustępstwa, niż Czesi w artykułach zasadniczych żądali. Jutro podamy bliższe wiadomości.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. listopada. Postanowienie cesarskie z dnia 12. bm. przelewa kierownictwo lwowskiej akademii technicznej na kollegium profesorów, tak jak na innych uniwersytetach technicznych, a mianowicie upoważnia kollegium do wybierania rektora zwykłym sposobem.

Rzym d. 21. listopada. Przybył tu król; na dworcu kolei przyjmowali go uroczyście królewicz Humbert, władze i tłum ludu. Miasto ustrojone w chorągwie.

Zaprzeczają, jakoby poseł włoski w Petersburgu miał otrzymać dymisję.

Paryż d. 21. listopada. Jeszcze niewiadomo, czy rząd wniesie o przeniesienie swej siedziby do Paryża; pewnem jest jednak, że odnośny wniosek poprze.

Między hr. Paryża (głową Orleanów) a hr. Chambordem (głową Burbonów francuskich), jak zapewniają, miało rzeczywiście dojść do porozumienia. Książęta Aumale i Joinville (Orleanie) akceptują jednak szczerze rzeczpospolitą.

Londyn d. 21. listopada. Według depeszy „Timesa“ ze Stambułu, ambasador angielski gratulował sułtanowi z powodu przeprowadzenia reform.

Stambuł d. 21. listopada. Powszechnie uskarżają się na dezorganizację w administracji i fałszywe wykładanie rozkazów sułtańskich co do oszczędności. Słychać na pewne o sporach między członkami gabinetu, zanosi się na przesilenie w ministerjum.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6 m. 42	rano.
" "	" 8 " 7	wieczór.
" "	" 3 " 30	rano.
" do Czerniowiec	" 8 " 32	rano.
" "	" 12 " 20	w nocy.
" do Brod. i Złocz.	" 8 " 52	rano.
" "	" 11 " 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
" "	" 11 " —	wieczór.
" "	" 8 " —	wieczór.
z Czerniowiec "	" 7 " —	wieczór.
" "	" 2 " 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa "	" 7 " 24	wieczór
" "	" 2 " 50	w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskie Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
"	" 12 " 12	wieczór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór
"	" 2 " 19	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. listopada 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 124.00. Węgierskie kredyt. 1285.0. Anglo-austr. 273.80. Unionsbank 264.50. Kolei Karola Lud. 260.00. Kolej siedmiogr. 178.50. Kolei połudn. 203.30. Kolej Alfölda 186.00. Kolei Elżbiety 249.00. Kolej lwowsko-czerniow. 170.00. Węg. Nordost 165.25. Kolei północnej 213.00. Kolei Rudolfa 166.75. Węgierska Ostbahn 124.50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 140.00. Usposobienie: słabsze.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 191.00. Akcje kredytowe 310.30. Akcje banku anglo austr. 275.20. Banku obrotowego 193.50. Kolei Karola Ludwika 260.25. Kolei południowej 202.90. Franko-austr. 124.00. Losy tur. 68.00. Akcje banku budow. 96.60. Losy węgier. 98.00. Kolei państwowej 399.00. Banku związk. 232.00. Napoleondor 9.32. Kolei Łupk. 162.00. Rubel rosyjski $1.60\frac{1}{2}$. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. listopada	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	260 00	261 50
" Lwow.-Czern. Jassy	170 00	171 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	122 00	123 50
" krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 50	84 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 50	74 10
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 25
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 00	76 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 61
Dukat cesarski	5 54	5 62
Napoleondor	9 26	9 35
Pół imperjał rosyjski	9 45	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 74	1 76
Srebro	116 50	118 00
Wiedeń d. 19 listopada		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 65	57 75
" " " srebrem	67 35	67 45
Pożyczka ost. z r. 1839	289 00	290 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	92 00	92 50
" " " 1860	199 30	199 60
" " " 1864	138 50	138 75
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 00	121 50
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 50
" " bukow.	73 75	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	262 30	262 50
Centralny bank	55 00	57 00
Kredytowy zakład	305 00	305 50
Franko-Austrjackie	120 00	120 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	7-8 00	800 00
Vereinsbank	102 00	102 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Boryseł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 50	32 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	186 00	186 50
Karola Ludwika	261 50	262 50
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	210 25	210 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 40	170 00
Rudolfa	160 00	161 50
Siedmiogrodzka	173 75	174 2[illegible]
Staatsbahn	393 00	394 00
Południowa	199 10	199 30
Tramway wied.	227 00	228 25
Łupkowska	162 25	162 75
Węgierska północno wsch.	161 50	162 00
" wschodnia	87 10	87 3[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
" " " " 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
" " " 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 25	104 50
" w. a. 5%	86 25	86 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 80	93 00
Ferdynanda północna	105 20	105 60
Karola Ludwika dawn.	105 60	105 50
" " z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 75	91 [illegible]0
" " " z III. em.	81 60	82 00
Rudolfa	90 50	90 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 25
Południowej kolei	110 60	110 90
Państwowej kolei	133 50	134 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 60	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
" " w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	185 75	186 00
" Rudolfa	14 50	15 50
" Stanisławowskie	24 00	26 00
" Keglevich	14 00	19 00
" hr. Palfy	27 00	29 05
" ks. Salm	41 75	42 50
" hr. St. Genois	31 50	32 00
" ks Windischgrätz.	23 00	25 00
" Waldstein	21 00	22 00
" ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	86 60	86 70
Paryż 100 frank.	45 25	45 30
Londyn 10 ft. szter.	116 60	116 80
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	98 75	98 50

Na Adwent

polecamy

Bydlinki, Sielawki, Flundry, Sledzie i Łososie

wędzone.

Śledzie opiekano-marynow.

w beczułkach do 80 sztuk po złr. 6 w. a.

Sledzie zwijane z cebulką

w beczułkach 60 sztuk po złr. 6 w. a.

Sardele rossyjskie

w beczułkach po 80 i 100 sztuk po złr. 2.50.

Roladę z węgorza

w beczułkach do 7 funtów po złr. 6 w. a,

Minogi z Elby marynowane

w beczułkach do 90 sztuk złr. 10 w. a.

Sardynki w oliwie

w pudełkach blaszanych po ct. 50, 80, złr. 1.10, 1.40.

Kawior astrachański

najpiękniejszy, mało słony, funt po złr. 3.20.

Bryndzę liptawską

najprzedniejszą, funt po 44 ct.

Powidła węgierskie

cetnar po złr. 18.50 — funt 24 ct.

Séry: 3521 1–3

Strachino, Gorgonzolla, de Bric, Neuchatel, Ementaler, Romadur, Alpejski i t. p.

☛ Wysyłamy koleją i pocztą za pobraniem.

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

we Lwowie,

w Rynku l. 42. ulica Wałowa l. 11.

Księgarnia

F. H. RICHTERA

WE LWOWIE,

poszukuje 3508 2–3

zdolnych kolporterów

pod korzystnemi warunkami.

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3115 8—?

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyzwolone, zagwarantowane i przez zaprzysiężonych notarjuszów uwierzytelnione

Losowanie pieniężne

w 7 oddziałach,

którego ciągnienie nastąpi dnia **20. grudnia 1871**, a wygrane w następujących kwotach w kilkumiesiącach rozstrzygnięte będą, jako to:

250.000 mark.

1	na	150.000.	5	po	10.000.
1	„	100.000.	5	„	8.000.
1	„	50.000.	7	„	6.000.
1	„	40.000.	21	„	5.000.
1	„	30.000.	4	„	4.000.
1	„	25.000.	36	„	3.000.
2	po	20.000.	102	„	2.000.
3	„	15.000.	6	„	1.500.
4	„	12.000.	4	„	1.200.
1	na	11.000.	206	„	1.000.

i 28525 po 500, 200, 110, 100 itd. marków.

Cały los oryginalny kosztuje 4 zł.
Pół losu oryginalnego „ 2 „
Cwierć losu „ „ 1 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego polecamy najlepiej nasze przedsiębiorstwo — przytaczając rozgłośną w całym świecie dewizę:

Wo gewinnt man vieles Geld? Bei Gebrüder Lilienfeld!

gdyż pod tą dewizą otrzymano bardzo często największe wygrane.

Za nadesłaniem należytości załatwiamy zlecenia do najodleglejszych prowincyj, i wysyłamy urzędowe listy ciągnienia bezzwłocznie po losowaniu.

☛ **Wygrane będą wypłacone złotem lub srebrem we wszystkich miastach.**

☛ **Odprzedający ę rzymują prowizję.** Jednakowoż muszą się wykazać, że mają zaufanie. 3411 5—12

☛ **Przeglądy wysyłamy bezpłatnie.**

☛ **Opinję o naszej firmie da każdy kupiec w Hamburgu.**

Uprasza się udać z zupełnem zaufaniem do:

Geb. Lilienfeld,

Bank- und Staatspapiere-Geschäft.

Hamburg.

☛ Bliższych szczegółów o wszystkich losach państwowych udzielamy bezpłatnie.

PIGUŁKI

z roślin

p. Cauvin aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, *a niezawodny* przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom na skórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia* i t. p, w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 3120 21–24

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch;** w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego;** w Brodach w aptece pana **Kullak;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Nie mając żadnej odpowiedzi na moich kilka listów, przymuszoną jestem użyć tego sposobu. Proszę Państwa F. T., by mi oddali mój ostatni fundusz, w ilości 600 zł. to, poprawi mi byt mój, gdyż dziś jest smutne me położenie. 3529 1–1

Wasylkowie.

Łucja ze Srokowskich **STYLLER.**

Urzędnik pensjonowany, dobrej konduity, poszukuje **posady rezydenta w kamienicy.** Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Nar.

Księgarnia

KAROLA WILDA

we Lwowie, otrzymała następujące

nowości literackie:

Bykowski P. Jaxa, *Pamiętniki włóczęgi* (z czasów przejścia XVIII do XIX wieku) 4 tomy. Warszawa 1872. Złr. 6.

Cycerona mowy. Przełożone przez **E. Rykaczewskiego** tom 1 do 3. Paryż 1870. Złr. 11 60 ct.

Cycerona mowy. Sen Scypiona. Z łacińskiego przełożył Henryk **Sadowski.** Warszawa 1871. 65 ct.

Ehrenberg, Wykład *bajek Krasickiego* wraz z tekstem tychże. Kraków 1871. Złr. 1 50 ct.

Emmens. Najnowsze *wychowanie,* cel jego i warunki. Warszawa 1871. Złr. 1. 79 ct.

Folkierski, *Zasady rachunku różniczkowego* i całkowego z zastosowaniami. Tom I. zawiera: Wiadomości wstępne, rachunek różniczkowy i zastosowania. Oprawny złr. 6 34 ct. (Tom II. wyjdzie wkrótce.)

Fredro Alex. hr., *Komedje* wyd. 4te, 5 tomów. cena tylko **złr. 3,** w pięknej oprawie złr. 6. Warszawa 1871. Tom 3., 4. i 5. wyjdą w krótce.

Koszutski, Żywot świętej Jadwigi. Gniezno 1872. złr. 1 27 ct.

Moniuszko, Pamiętnik do *nauki harmonii.* Warszawa Złr. 2.

Mostowski, Komedye oryginalne wierszem Warszawa 1871. Złr. 1 70 ct.

Niewęgłowski, Arytmetyka z teorją przybliżeń liczebnych i z notami. Paryż. Złr. 2. 54 ct.

Geometrja. Wydanie 2. całkiem przerobione i powiększone. Paryż. Złr. 5 i 7 ct.

Trygonometrja z teorją ilości urojonych i z notami. Paryż Złr. 2 85 ct.

Oczapowski, Ogólne i szczególne źródła fizjologii politycznej czyli nauki *o naturze Państwa.* Kraków 1871. 35 ct.

Pietkiewicz, Meteorologja. Kraków 1871. Złr. 8.

Siemieński, Religijność i mistyka w życiu i poezjach *Adama Mickiewicza.* Kraków 1871. Złr. 1 50 ct.

Wiślicki, Podręczna *Encyklopedja* powszechna w dwóch tomach z atlasem. 25 do 30 zeszytów stanowić będą dzieło w całości, każdy zeszyt po 50 ct. Warszawa 1871.

Beaumont-Vassy, Histoire authentique de la Commune de Paris. Złr. 2. 22 ct.

Giron, Essai sur le *droit communal de la Belgique.* Złr. 3. 4 ct.

Molinari, Les *clubs rouges* pendant le siége de Paris. Złr. 2. 22 ct.

Saint-Victor, *Barbares et bandits.* La Prusse et la Commune. Złr. 1. 90 ct.

Smith, Traité de *l'administration communale* Złr. 2. 85 ct.

Wołowski Bron. *Dombrowski et Versailles.* Avec pieces et authographes à l'appui signés. Picard, Dombrowski, Delescluze et une léttre authographe de Fr. Smolka. 6. edition. Interdit en France. Genève. Octobre 1871. Złr. 2 w. a. 3424 3–3

Na sprzedaż

na dogodnych warunkach 3520 1–3

nowy dom piątrowy

przy ulicy Słonecznej l. 745²/₄. — Bliższa wiadomość u właściciela, w tymże domu.

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z **rozkazu Rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 30ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMU KOPAHU;** we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 3114 12–16

Wielki skład

niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich delikatesów

u A. P. Exle, w Wiedniu,

Stadt, Rothgasse, Fischhof, zum Italiener:

10000 puszek sardynek d. Nantes w całych ½ i ¼ puszkach, ¼ puszki 40 c. Przy kupnie 100 puszek 5% rabatu.

10000 beczułek moskali, po 10 ft. 80—100 rybek, beczułka 2 zł. 20 c. po 8 ft. 60 rybek 2 zł. Przy kupnie 5—10 beczułek 10% rabatu.

4000 beczułek islandzkich rulad rybich, marynowanych w najlepszych korzeniach, beczułka około 10 ft. 4 zł.

Łosoś w galarecie, świeżo marynowany puszka o 1 funt. 2 zł. także w beczułkach po 5 do 20 funt.

Węgorze elblańskie i zawijane, (bez ości) marynowane lub w galarecie, puszka o 1 funcie 1 zł. 20 c., w beczułce o 8 ft. 7 zł.

Świeże amerykańskie mięso z morskich raków, tylko nożyce i ogony z 3. raków, puszka 1 zł.

Racze ogonki i tuńczyk w oliwie, puszka 1 zł,

Anchovis w żołach z Christianii, beczułka 2 3 funt. 1 zł. 20 c. Przy kupnie 10 beczek 10% rabatu.

Nowe szkockie śledzie, beczka 32 zł. z 800 sztuk, pół beczki 400 sztuk 17 zł. ćwierć beczki 200 sztuk 9 zł.

Wielko-ziarnisty Uralski Kawior, 1 funt 2 zł. 80 c. średni 2 zł. mały 1 zł. 50 c.

Wędzona kiszka z węgorzów, bardzo delikatna i smaczna, sporządzona jedynie z węgorzów. Pruska kiszka grochowa, brunszwicka, polska, ozory, szynka, wątróbka, móżdżek, kiszki z wątróbek gęsich, Salami weronskie, węgierskie i mediolańskie, szynki pragskie i westfalskie, pasztety strassburskie pomorzańskie piersi gęsie, sery, ementalski, parmezański, Strachino, gorgonzolla, Chester, Eidamski, roquefort, romadour, limburski, liptawski, ziołowy, Schwarzenberger, ser styryjski z Alp, Fromge de Brie, bochenek 3 funty, 1 zł. 20 c., newsztaleski tuzin 1 zł. 30 c.

Musztarda francuska, kremska, angielska, Malaga, Madeira, Scherry, Muscat, Marsalla, Reforko i wszelkie gatunki win bordeaux, skład francuskich szampanów wyrobu Roderer, Mumm i Cliquot i wina reńskie. Cenniki wysyłam na żądanie. 3273 6–6

Garbarnia

tudzież

Skład skór

Dr. Henryka Jasieńskiego

w Rasztowcach.

poczta Touste, powiat Skałacki.

Zakład powyższy, zastosowawszy najnowsze wynalazki fabryk zagranicznych, wyrabia i utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór garbowanych, mianowicie zaś:

Podeszwy polskie i proste,
Juchty czarne, szare i kratkowane,
Cielęce czarne i szare,
Ałunowe białe i gładzone (blanki) **rymarskie,**
Kozłowe czarne w zwojach (buntach),
Inne drobne, do siedlarskich, szewskich, rymarskich i introligatorskich robót.

Sprzedaż w hurcie lub podrobna na wagę po cenach najumiarkowańszych.

Do wyrobu przyjmuje zakład surowe skóry i w małych partjach.

Mińba skór surowych na garbowane jest pożądaną. 3490 2–3

Zarząd garbarni w Rasztowcach.

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryski

„Liton“

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. 3428 4–8

Flakonik po 40 i 60 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 10 ct.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Opuściło prasę dzieło:

TADEUSZ KOSCIUSZKO

I

ROZBIÓR POLSKI

przez

Franciszka Rychlickiego.

Octavo 32½ arkuszy. Cena 3 złr,

Do nabycia w Administracji „Czasu“ i we wszystkich księgarniach.

Główny skład w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie 3466 4–10



HERBATA

chińsko-rosyjska

P. S. Andrejewa z Moskwy.

Skład główny komisowy

u K. Gromadzińskiego

we Lwowie,

róg ulicy Halickiej i Kapitulnej pod l. 18 m. na I. piętrze.

Cennik.

I. Gatunki Herbaty czarnej.

N. 1.	Czarna zwyczajna **Liausin**	funt złr.	2.
„ 2.	Chańska **Taisan**	„ „	3.
„ 3.	„ „ prima	„ „	5.

II. Gatunki Herbaty mieszanej.

„ 4.	**Czin-kin-Kuiong** . . .	„ „	4.
„ 5.	**Nencheo-Lian**	„ „	5.
„ 6.	„ „ aromatyczna	„ „	7.
„ 7.	**Sin-fu-dzi-Lian**	„ „	10.

☛ Prócz głównego składu Herbaty Andrejew utrzymują na składzie i sprzedają po tych samych cenach we Lwowie firmy pp.

A. Bogdanowicz, plac Marjacki,
Zmudziński & Kostecki, 3261 8–?
Gross i Strus,
F. S. Bardasz, naprzeciw Katedry Nr. 9.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pospiesznie i z wszelką akuratnością

Das Deutschthum in Oesterreich

ist durch die Vereinigung slavischer, ultramontaner, feudaler und anderer dem deutschen Freiheitsgedanken feindlichen Parteien bedroht. Niemals noch so lange Oesterreich, die alte deutsche Ostmark, besteht, hatte das Deutschthum, der Schöpfer und Erhalter dieses Staatsganzen solche seinen innersten Lebensnerv berührende Feindschaften zu bestehen. In einer Zeit, wo unsere deutschen Brüder in ihrer Einigung als politisches Volk die erste Stellung in Europa errungen, ist man bemüht, die derzeitige Trennung des deutsch-österreichischen Volksstammes von den anderen deutschen Stämmen auszunützen und das Deutschthum in Oesterreich von seinem politischen Range herabzustürzen. Der erste Angriff ist glücklich abgeschlagen worden; allein die Deutchen in Oesterreich haben aus der jüngsten Vergangenheit die Erfahrung gezogen, dass es der Vereinigung und Entfaltung aller Kräfte bedarf, um den nie ruhenden Gegnern für immer die Aussicht auf die Erreichung ihrer verderblichen Ziele zu benehmen.

Es haben deshalb hervorragende Abgeordnete und andere einflussreiche Mitglieder der deutschen Partei beschlossen, zur Pflege des Deutschthums in Oesterreich und zur Befestigung der Wechselbeziehungen mit den Volksgenossen im deutschen Reiche, in **WIEN** ein politisches Journal ersten Ranges unter dem Titel

Deutsche Zeitung

erscheinen zu lassen.

Die **Deutsche Zeitung** wird allen Anforderungen genügen, welche in politischer, wirthschaftlicher und feuilletonistischer Beziehung an ein journalistisches Unternehmen gestellt werden können. Jedem äusseren Einflusse entrückt, bietet die **Deutsche Zeitung** die Gewähr, dass sie zu allen Zeiten für die Interessen der deutschen Cultur eintreten und sich auf allen Gebieten eine vollständige Unabhängigkeit bewahren wird.

Die **Deutsche Zeitung** erscheint von der **Mitte des Monats Dezember** an und zwar täglich zweimal, an Sonn- und Freitagen einmal. Der **viertel**jährige Preis beträgt **für die österr.-ungar. Monarchie** mit täglich einmaliger Versendung 5 fl., mit täglich zweimaliger Versendung 6 fl.

Inserate werden nach billigstem Tarif berechnet und werden die Herren Inserenten noch besonders darauf aufmerksam gemacht, das die **esten Nummern** dieses Blattes in **sehr grosser** Auflage gedruckt und als Probenummern extensiv versendet werden, **wodurch die in diesen Nummern enthaltenen Inserate unmittelbar vor Weihnachten und Neujahr** eine **besonders grosse Verbreitung** erhalten. Im Auslande übernehmen Inserate die bekannten Annoncen-Expeditionen von Haasenstein & Vogler. Daube & Co. Engler, Mosse etc. etc.

Wien im November 1871 3524 1–3

Die Redaktion und Administration der „**Deutschen Zeitung**“.

SYROP I PASTA Pᴬ BLAYN

Srodek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi.** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 3143 4–16

Wielki 3526 1–15

Skład sukień

E. SAMET,

znajduje się od dzisiaj

Stephansplatz N. 2, I. piątro

polecając na porę zimową najwytworniejsze odzienia zimowe, futra miastowe i do podróży — po najtańszych cenach.

Wypożyczalnia sukień i futer.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w bioprach, rany, oparzenie, spaleniyny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak. 3405 4–24

Doniesienie

o najnowszych wygranych ternach.

Między wielu innymi pozwolili na publiczne podanie nazwisk następujący klijenci:

p. Joh. Baier w Reichenberg,
p. C. Helmick w Tuppelburg,
pani A. Burianek w Gabel,
p. J. Jodt w Kralup,
p. Józ. Kolbesen, Meidling pod Wiedniem,
p. A. Nothhaft jun. w Steyer,
p. Jan Schellander w Völkermarkt,
p. E. Stos w małym Prosenitz,
p. C. Staubor w Aussig.

Umieszczeni mogą prawdziwość poświadczyć.

Adres:

An den Professor der Mathematik **R.** von **Orlice** in **Berlin,** Wilhelmstrasse **5.**

Warunki: 10% z otrzymanej wygranej, tudzież zwrot kosztów w kwocie **1 złr.** za kombinacje **ekstrakta** lub **amba, 2 złr. za ambo terno, terno** lub **kwaterno.**

Instrukcje, które zawierają gotowe kombinacje, wystarczą na 10 ciągnień.

Na zapytania udzielam poprzód bliższych szczegółów.

Na żądanie, sumienną dochowuję tajemnicę.

3517 1–1

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3112 16–24

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. apteczn. pp. Gallego i Spiessa. 3406 4–24

Bez bólu, bez wstrzykiwania,

bez zażycia leków do wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacientom w codziennych zatrudnieniach, leczy

RZERZĄCZKI

zastarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cewki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji** a przeto bez bólu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejszą dyskrecję zapewnia się. Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań, dawniej, (Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro,

obecnie Stadt, Habsburgergasse Nr: 3.

☛ Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzeile. ☚

Ordynacja od 10. do 4. w Niedziele i Swięta od 9. do 1. godziny. 2651 17–30

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder G. Ullrich Wien Judenplatz 9

PREIS: 1/1 Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 3106 15–20

Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Dra Hefeldera

środek do wstrzykiwania,

leczy w krótkim czasie upławy i rzerzączki.

Flaszka 1 zł. 25 c.

Główny skład we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem ZYG. RUCKERA. 7–12

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15. kwietnia b. r. Rada nadzorcza wzywa do

wpłaty 10%wej na akcje (kwity tymczasowe)

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 2. stycznia 1872 począwszy najdalej do dnia 15. stycznia 1872 r.

Uprasza się przeto P. T. akcjonarjuszów, aby w myśl §§. 16., 17. i 18. statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

10% czyli po 20 złr. w. a. na akcję

wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia po dzień uskutecznionej wpłaty

do głównej kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe celem odstemplowania onych i uwidocznienia uiszczonej wpłaty.

Lwów dnia 6. listopada 1871. 3458 3–4

Rada nadzorcza.

§. 16.

Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17.

Kwota uzyskane ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów sprzedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18.

Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.